Rok XXXIII. We Lwowie, czwartek dnia 12 kwietnia 1900 r. Nr. 102.

Przedpłata wynosi we Lwowie: rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i Świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Przesilenie w Bułgarji.

Lwów 11 kwietnia.

Uwagę prasy europejskiej zajmuje ciągle wyjazd bułgarskiego ministra wojny Paprikowa do Petersburga. Zdaniem „N. fr. Presse“ i „N. W. Tagblattu“ Paprikow pojechał do Petersburga po to, aby tam poczynić odpowiednie kroki w sprawie ogłoszenia Bułgarji królestwem niezawisłem i wysondować opinję rządowych kół rosyjskich w sprawie zamierzonego podziału Macedonji pomiędzy Bułgarję i Czarnogórę. Te same pogłoski powtarza także prasa angielska.

Rosyjskie dzienniki natomiast stwierdzają, że wyjazd Paprikowa do Petersburga jest odpowiedzią na wizytę rosyjskiego delegata, pułkownika jeneralnego sztabu Jepanczina, który w zeszłym roku, wskutek osobistej prośby księcia Ferdynanda, został wysłany przez ministerstwo wojny dla poznajomienia się z organizacją armji bułgarskiej, tak samo, jak dziś na żądanie samej Bułgarji, ministerstwo finansów wysłało do Sofji swego delegata Kobeko, dla zbadania stanu finansów tego księstwa. Zawsze dokładnie w sprawach bałkańskich poinformowana „Kölnische Zeitung“ oświadcza stanowczo, że w kołach zainteresowanych nigdy być może nie myślano tak mało o ogłoszeniu zupełnej niezależności Bułgarji, jak w chwili obecnej i że pogłoski, rozpuszczane przez prasę austrjacką, nie mają najmniejszej podstawy.

Na powstanie pogłosek o mającem nastąpić ogłoszeniu Bułgarji królestwem i podziale Macedonji, wpłynęły ostatnie wypadki, które rozgrywają się w Bułgarji. Teraźniejszy gabinet Radosławowa stoi w przededniu przesilenia, a właściwie przesilenie już się rozpoczęło i lada dzień można oczekiwać telegramu o jego ustąpieniu. Trudno też, żeby gabinet ten utrzymał się wobec powszechnego oburzenia w kraju, wskutek ogłoszenia prawa o dziesięcinie rządowej. Nie trzeba zapominać, że gabinet Radosławowa obiecał, nazajutrz po ukonstytuowaniu się, zmniejszenie podatków: na dotrzymanie tej obietnicy liczono tembardziej, że w przeciągu ostatnich lat trzech, w Bułgarji panował powszechny nieurodzaj. Tymczasem ministerstwo finansów opracowało projekt prawa o dziesięcinie rządowej, a nie należy zapominać, że nawet za czasów tureckich nie było nic bardziej znienawidzonego w Bułgarji, jak właśnie ów podatek dziesiątego grosza, który obecnie został przywrócony przez gabinet Radosławowa. Większość sobrania przyjęła wprawdzie projekt rządowy, ale ankieta, zarządzona na prowincji, dowiodła, że ludność rolnicza prawie jednomyślnie potępia wprowadzenie znienawidzonej formy podatku, czego dowodem były krwawe rozruchy w Warnie w d. 17 marca.

Z tego powszechnego niezadowolenia w kraju skorzystała opozycja, aby zdyskredytować gabinet w oczach opinji publicznej i w tem właśnie szukać należy źródła rozsiewanych w prasie pogłosek.

Rosja trzymając się zasad traktatu berlińskiego i znanej umowy z Austrją, pragnie tylko utrzymania *status quo* na półwyspie bałkańskim i — jak zapewniają pisma rosyjskie — wcale nie poparłaby dążeń Bułgarji do zaboru Macedonji. Zdaje się więc, że przesilenie w Bułgarji będzie tylko wewnętrzne i zakończy się na upadku Radosławowa i cofnięciu podatku dziesięciny.

Czy jednak, mimo tych zapewnień pism rosyjskich, Rosja nie nosi się z planami, o których pisze prasa europejska, pokaże najbliższa przyszłość. Pogłoski te stwierdzają także ten fakt, iż książę Ferdynand stara się o rękę wielkiej księżnej rosyjskiej i zapewne w posagu dostanie zezwolenie Rosji na ogłoszenie Bułgarji królestwem i na podział Macedonji między Bułgarję i jedynego przyjaciela nieboszczyka cara Aleksandra II., księcia Czarnogóry.

Anglja a Francja.

Pomimo usiłowań energicznych, widocznych zarówno po stronie angielskiej, jak francuskiej, ażeby mianowicie stosunki pomiędzy temi dwoma państwami przyjaźniej ukształtować w przyszłości, sfery londyńskie — jak donoszą stamtąd — zapatrują się bardzo pesymistycznie na tę przyszłość. Widmo inwazji francuskiej w jesieni odżyło na nowo, z powodu wiadomości, że w tym samym czasie, w którym 4 północno-zachodnie korpusy francuskie będą w pobliżu wybrzeża zmobilizowane, będzie także na kanale silna flota francuska skoncentrowana. Cztery pancerniki linjowe ze śródziemnej eskadry i pewna ilość krążowników, ma złączyć się z eskadrą północną i w ten sposób znajdzie się na kanale przeszło 10 francuskich okrętów linjowych do dyspozycji.

Pod wpływem tych wiadomości, prasa londyńska domaga się od swej admiralicji, iżby manewry floty angielskiej na ten sam czas odłożyła, gdy wszystkie te statki i korpusy francuskie będą na drugiej stronie kanału zmobilizowane.

Obecnie w Anglji panuje dość rozpowszechnione przekonanie, iż ks. Walji nie przyjmie zaproszenia na otwarcie wystawy paryskiej. Nawet takie radykalne pismo, jak „Daily Chronicle“, wyraża się, że chwila to zupełnie niestosowna dla spadkobiercy tronu angielskiego, ażeby ściskał wyciągniętą doń dłoń francuską...

Pismo to pisze pomiędzy innemi tak:

„Anglja nie zapomniała ani o obrazie, wyrządzonej jej królowej przez karykaturzystów francuskich, ani o zachęcie, jaką ci ostatni w swej niegodziwej robocie otrzymywali ze strony ks. Orleańskiego i innych wybitnych Francuzów... Ponadto wiemy wszyscy dobrze o tem, że wspomniana obraza nie była skierowaną osobiście przeciw królowej, lecz przeciw władczyni i reprezentantce narodu angielskiego. Nie byłoby przeto dobrze, gdyby syn królowej mniej był dbały o jej honor, aniżeli jej poddani“.

Ze strony gabinetu Waldeck-Rousseau nie obawia się rząd angielski absolutnie niczego — owszem prasa tamtejsza, nie ma dość słów na akcentowanie jego życzliwych uczuć dla Anglji. Wszelakoż wszyscy są tam przekonani, że ten rząd republiki nie przetrwa wystawy, poczem przyjdzie do steru gabinet, który anglikożerstwo opinji publicznej ostrzej zaznaczy... Tak samo wierzą w to święcie nad Tamizą, że załatwienie szeregu kwestyj spornych, odroczonych z powodu wojny i wystawy, musi niebawem przyjść na tapet i że ono wśród obecnego usposobienia obu narodów, stokroć większe kryje w sobie trudności i niebezpieczeństwo, aniżeli wśród okoliczności normalnych. A że w tych kwestjach, te dwie, dotyczące Nowofunlandji i Hebrydów, interesują w pierwszym rzędzie politykę i interesa kolonjalne, to właśnie czyni je bardziej groźnemi. Po wojnie bowiem będą kolonje mniej, niż kiedykolwiek przedtem, do ustępstw skłonne i będą energicznie przy tem obstawać, ażeby kraj macierzysty, z wdzięczności za okazywanego ich ducha imperjalizmu, z siłą i bez zastrzeżeń stanął w obronie ich interesów.

W takich warunkach uważać to można poniekąd za złą wróżbę, iż — wedle rozmaitych oznak — jedna z najniebezpieczniejszych kwestyj, mianowicie marokańska, gotowa każdej chwili wejść w fazę nader krytyczną. Prasa angielska jest pewna tego, iż Francja obecnie swoje plany zaborcze, co do Marokka, ze zdwojoną gorliwością uprawia i że przyszła jesień może przynieść rozmaite niemiłe niespodzianki. To też np. „Morning Post“ proponuje, ażeby przeprowadzić neutralizację Marokka jak najspieszniej — zanim to byłoby już za późno. „W przeciwnym razie gotowo przyjść do katastrofy, która wstrząśnie całą Europę...“

Krótko mówiąc, na horyzoncie anglo-francuskim aż nadto gromadzą się ciągle chmury, z których może wyłonić się orkan wtedy, gdy oba te narody — po wojnie i wystawie — będą miały ręce rozwiązane.

Sprawa dodatków do podatków od realności miejskich.

Ustawą z dnia 25 października 1896 roku dozwolony został z powodu zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego, 10 prc. opustu w podatku gruntowym i w podatku domowym od budynków. Rozporządzenie zaś ministerstwa skarbu ograniczyło opust ten jedynie do podatków państwowych, z tem wyraźnem postanowieniem, że za podstawę obliczenia dodatków służyć ma cała należytość (brutto) podatku rządowego.

W myśl tego rozporządzenia postąpił też wydział krajowy i przedkładając sejmowi projekt budżetu na r. 1900, obliczył dodatki krajowe do podatku gruntowego i domowego od całej należytości (brutto) podatku rządowego, bez strącenia 10 prc. opustu.

Nadto wydział krajowy przedstawił sejmowi potrzebę podwyższenia dodatków krajowych od podatku gruntowego i domowego o 5 ct., czyli z dotychczasowych 60 ct. na 65 ct. od 1 zł. podatku rządowego. Gdy jednak kontrybuenci płacićby mieli 65-prc. dodatek krajowy od całej sumy podatku rządowego (bez strącenia 10 prc. opustu), to dodatek krajowy w podatku gruntowym i domowym wyniósłby faktycznie nie 65 prc., ale co najmniej 72 prc. od rzeczywiście opłacanego podatku rządowego (po strąceniu 10 prc. opustu).

Przedstawiony co dopiero sposób obliczania dodatków krajowych nie odpowiada jednak słuszności, gdyż tam, gdzie niema podatku, nie może być mowy o dodatkach.

Gdy przeciążenie realności miejskich podatkami i różnemi daninami dosięgło już szczytu, bo co najmniej połowę czynszu płacić trzeba tytułem podatków i dodatków, gdy nadto zmiana przepisów o należytościach przenośnych, wprowadzenie podatku osobisto-dochodowego, zaprowadzenie wodociągów we Lwowie i w Krakowie, nałożyły, względnie nałożą w najbliższej przyszłości na właścicieli realności nowe i to znaczne ciężary, które łatwo mogą sprowadzić ruinę właścicieli realności przy dzisiejszej zniżce czynszu, przeto zarząd „Lwowskiego Tow. właścicieli realności“, pragnąc zapobiedz dalszemu nakładaniu ciężarów na realności miejskie, wniósł do sejmu krajowego na ręce p. Michała Michalskiego, wiceprezydenta m. Lwowa i posła na sejm, dwie petycje:

1) o zaniechanie podwyższenia dodatków krajowych do podatku gruntowego i domowego;

2) o uwolnienie miejskich właścicieli realności w kraju od dodatku krajowego do 10 prc. opustu, przyznanego przez skarb państwa w podatku gruntowym i domowym.

Mamy nadzieję, że sejm uwzględniając położenie realności miejskich, załatwi pomyślnie powyższe petycje, których żądania są zresztą zupełnie uzasadnione.

Wystawa światowa w Paryżu.

III.

Z esplanady Inwalidów przechodzi się przez pomost, rzucony ponad ulicą Latour-Maubourg, na Quai d'Orsay, gdzie wznosi się podwójna linja pałaców i pawilonów państw zagranicznych. Większość ich nazwać można prowizorycznemi ambasadami, mają bowiem wspaniałe sale przyjęć, a w niewielkiej tylko części przeznaczone są na kolekcje historyczne i artystyczne. Pawilony Bośnji, Grecji, Meksyku, Peru i Turcji służą równocześnie jako budynki wystawowe wszelkich krajowych produktów. Ulica utworzona przez wszystkie owe pałace i pawilony, tak nazwana „Ulica narodów“, przedstawia się nadzwyczaj malowniczo, albowiem budujący je architekci starali się, zarówno w planie ogólnym, jakoteż w ozdobach i rzeźbach zewnętrznych ujawnić zasadnicze cechy sztuki każdego narodu. Do budowy wszystkich tych gmachów, użyto — z uwagi na grunt podminowany przez kolej podziemną — materjału możliwie lekkiego, a więc żelaza, drzewa i stiuku, skombinowanych jednak tak wybornie, że dają kompletne złudzenie ciosu, granitu i marmurów.

Najokazalszym ze wszystkich pawilonów jest „Pałac włoski“. Zbudowany przez architekta Ceppiego na przestrzeni 2.000 m. kwadrat., odtwarza na każdej z czterech fasad niektóre części najważniejszych gmachów włoskich, między innemi pałacu Dożów i bazyliki św. Marka w Wenecji. Całość przedstawia się istotnie imponująco.

Obok pawilonu włoskiego, wznosi się „Pawilon turecki“, tworzący pod względem architektonicznym szczęśliwą mieszaninę najciekawszych typów budowlanych Konstantynopola. Wewnątrz mieści się muzeum kostjumów cywilnych i wojskowych, noszonych w Turcji od XV wieku do naszych czasów, kolekcje dywanów z fabryki w Hereke i wyroby z państwowej fabryki porcelany, a nadto, na I. piętrze: sala przyjęć i teatr turecki.

Pawilon państwowy Stanów Zjednoczonych jest olbrzymim gmachem o 52 m. wysokości, z kopułą, mającą 20 m. średnicy. Od strony Sekwany wznosi się portyk, w rodzaju łuku tryumfalnego, ozdobiony kolumnami korynckiemi i uwieńczony rydwanem bogini wolności. Gmach ten kosztował 5,000.000 franków.

Dalej następują pawilony: austrjacki, Bośnii i Hercogowiny, oraz węgierski, które pozwolimy sobie opisać obszerniej.

„Pawilon austrjacki“ (kredyt urzędowy 7½ miljona franków) zbudowany jest w stylu barocco. Budowniczy Baumann w dekoracji pałacu wzorował się na ozdobach wiedeńskiej „Winter Reitschule“. Podziemia zajmuje piwiarnia i filia wideńskiego Laender-Banku. Na pierwszem piętrze mieszczą się wystawy prasy austrjackiej (1200 dzienników i przeglądów), wystawy miejsc kąpielowych, stuletnia wystawa obrazów współczesnych malarzy austrjackich, oraz wystawa poczty i telegrafu.

Bośnia i Hercogowina wystawiły piękny pałacyk wiejski w stylu bizantyńskim. Wewnątrz zdobią budynek freski artystów bośniackich. W głównej sali mieści się djorama, przedstawiająca stolicę państwa, Serajewo. Przemysł miejscowy rozłożono w salach bocznych, w specjalnych warstatach, gdzie pracują robotnicy krajowi. P. Moser, reprezentant Bośnii, wystawił także piękną kolekcję myśliwską.

Cztery fasady pałacu węgierskiego są mięszaniną stylów, użytych przy budowie najpiękniejszych gmachów węgierskich od piętnastego do siedmnastego wieku. Fasada od strony Sekwany w stylu gotyckim przypomina kaplicę Kutortokely, przybudowaną do wieży Kormoczu, z salą rycerską pałacu Valda-Hunyad; fasada od strony Quai d'Orsay posiada prześliczny portal, skopiowany z rzeźb starożytnej kaplicy Guylafeherwaru; fasady boczne odtwarzają ratusze Bartfy i Locse w stylu odrodzenia, willę Klobusiczky i kościół serbski z Budapesztu. W części gmachu, przeznaczonej na wystawę historyczną, odtworzono izbę św. Stefana, pierwszego króla węgierskiego. Całość sprawi wielką uciechę archeologom.

„Pawilon angielski“ stanowi doskonałą kopię „Kingston-House“ w Brandford nad Avonem, budynek klasyczny, jeden z najczystszych okazów architektury angielskiej. Zbudowany jest cały z żelaza i stali, ściany jednak pokryte są w taki sposób, że wybornie mur naśladują. Książę Walii zainstalował w tym stalowym pałacu swe cenne zbiory artystyczne, zebrane z rozmaitych rezydencyj brytańskiego imperium. Książę przybędzie sam na wystawę i w pałacu przyjmować będzie gości.

„Pawilon belgijski“ — dzieło architektów Ackera i Mankelsa — odtwarza z pietyzmem ratusz miasta Audenarde, uchodzący za arcydzieło sztuki budowlanej z XVI. wieku.

Norwegja wystawiła oryginalny pawilon z drzewa, pomalowany cały na czerwono, opatrzony całą serją balkonów, pomostów napowietrznych, oraz wieżą 35 metrów wysoką. W galerjach mieści się wystawa łowiecka i rybołówcza, oraz panorama widoków miejscowych.

Niemcy, które w r. 1889 wystawiały tylko w sekcji sztuk pięknych, popisują się obecnie we wszystkich grupach, a kredyt urzędowy, na to wyznaczony, wynosi 7,000.000 franków. Pawilon zbudowany jest w stylu czystego odrodzenia niemieckiego, odtwarza jedną z najpiękniejszych budowli Norymbergji. Sale przyjęć na pierwszem piętrze utrzymane są w stylu Ludwika XV., a ozdoby ich, obrazy, posągi, gobeliny i nawet meble pochodzą z pałaców cesarskich w Potsdamie, Sans-Sousi i Berlinie.

„Pawilon hiszpański“, również w stylu odrodzenia, mieści w sobie, obok sal przyjęć, prawdziwie cenne zbiory najrzadszych okazów sztuki kartagińskiej, iberyjskiej, arabskiej i maurytańskiej.

Pośrodku „Pawilonu szwedzkiego,“ najoryginalniejszego i najciekawszego ze wszystkich, wznosi się wysoka, niekształtna wieża, otoczona czterema wieżyczkami, połączonemi z wieżą główną zapomocą napowietrznych pomostów. Całość wygląda fantastycznie aż do dziwactwa. Pawilon zbudowano z drzewa, kolorowanego jaskrawo i malowniczo. P. Tiden, malarz szwedzki, ozdobił sale parteru dwiema dioramami: Noc zimowa w Laponji i Noc letnia w Stockholmie.

Grecja i Serbja zbudowały pawilony w stylu bizantyńskim, z piętrzącemi się kopułami, a księstwo Monaco — elegancką willę, przypominającą wyglądem jeden z budynków w Montecarlo, w której jednak — rulety wcale nie będzie...

---

(37)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

Istotnie na szerokich chodnikach było niemal pusto. Szener pomyślał, że jego milczenie może być siostrze przykrem.

— W takich sprawach — rzekł — nie można radzić, ani odradzać. Oby ci, moja Zosieczko, było dobrze: niech ci Bóg da więcej szczęścia, niż mnie!

— Dlaczego tak mówisz, Guciu? Jeszcze możesz być bardzo szczęśliwym!

On, nie patrząc na nią, odpowiedział:

— Daj pokój!

Panna Zofja spojrzała nań ze smutkiem. Nietylko ona, lecz nawet i pani Helena spostrzegła w ostatnich czasach wielkie przygnębienie Augusta. Ale gdy pani Szenerowa myślała, że powodem tego stanu są kłopoty w interesach i nadwerężone zdrowie, panna Zofja była w swych domysłach bliższą prawdy. Widząc, że brat wszystkie wieczory spędza w domu, dni zaś w kantorze, rozumiała, że jego stosunek z panią Werlinden musiał być zerwanym.

Byłaby się z tego bardzo cieszyła, gdyby nie wiedziała, jak ogromnie cierpi.

— Mógłbyś być zupełnie szczęśliwym — rzekła serdecznie. — Tylko nie trzeba szukać szczęścia tam, gdzie go być nie może... Tak łatwo znaleźć je przy sobie... Hela tyle cię kocha, a dzieciaki...

Urwała i spojrzała ukradkiem bratu w oczy, bojąc się, czy go nie obraziła. Widząc go spokojnym, ciągnęła dalej:

— Największe może szczęście, to widzieć wokół siebie zadowolonych. A żebyś wiedział, jaka Hela teraz biedna! Wiesz, czem ona się najwięcej martwi? Żeś ty się z nią ożenił. Bo, mówi: gdyby się był ożenił z jaką bogatą panną, nie miałby teraz kłopotów i żyłby szczęśliwy i spokojny. Ona myśli, że ty się troszczysz najwięcej o interesa. Ty jej niedoceniasz, Guciu! A ona się boi, że ty do niej masz żal jakiś!

Doszli do Brackiej i skręcili w stronę placu Wareckiego. Znaleźli się znowu wśród licznych przechodniów, sanki i karety sunęły i krzyżowały się nieustannie.

Panna Zofja przysunęła się do brata, wsunęła swą rękę pod jego ramię.

— Ty się nie gniewasz na mnie, Guciu, że ja ci to wszystko mówię? Widzisz, jabym tak chciała, by wam było dobrze...

On przycisnął ją lekko do siebie.

— Kochana moja! Jakże ja mógłbym gniewać się na ciebie? Masz zupełną słuszność, ja muszę inaczej żyć. Ja wiem, że jestem na fałszywej drodze i muszę pójść inną...

Zamilkł, a ona widząc, że jest rozdrażniony, odpowiedziała:

— Chcesz, nie mówmy już teraz o tem. Da Bóg, wszystko będzie dobrze, zobaczysz!

— I z Kowalewiczem? — uśmiechnął się Szener.

Ona zaczerwieniła się trochę.

— Tylko niech pan nie żartuje ze swojej biednej siostry, bardzo proszę!

Szli Mazowiecką. Szener był zamyślony. Gdy podniósł oczy i chciał odpowiedzieć na jakieś pytanie siostry, nagle o kilka kroków przed sobą, ujrzał panią Werlinden.

Wszystka krew zbiegła mu do serca, w uszach poczuł szum. Pani zaś Werlinden, zawsze piękna i szykowna, dostrzegłszy go, uśmiechnęła się spokojnie. Machinalnie sięgnął do kapelusza i złożył głęboki ukłon; ona odpowiedziała uprzejmem skinieniem głowy. Panna Zofja zarumieniła się i odwróciła wzrok w inną stronę.

Na rogu Erywańskiej Szener zatrzymał się.

— Wracasz do domu, Zosiu? — spytał, siląc się na obojętność.

— Tak, a ty?

— Ja mam jeszcze interes do załatwienia.

Pożegnali się i panna Zofja poszła wolno ku pobliskiemu domowi. Szener wsiadł w sanki i półgłosem kazał dorożkarzowi, by go wiózł Mazowiecką. Nie zdawał sobie dobrze sprawy z tego, co czynił; szedł bezwiednie za jakimś głosem wewnętrznym, który go pchał. Gdy sanki wykręciły, panna Zofja odwróciła się i spostrzegłszy kierunek, w którym brat pojechał, zasępiła się...

On kazał dorożkarzowi spieszyć i za chwilę minął panią Marję. Udał, że jej nie widzi. Sanki sunęły prosto i niebawem były na Brackiej: Szener zatrzymał je, wysiadł i począł wracać wolno Szpitalną.

Na rogu placu dostrzegł panią Werlinden, która szła naprzeciw. Znowu krew spłynęła mu do serca. Chciał ją minąć i przywarł się do muru, lecz ona, ujrzawszy go, już z daleka jęła się uśmiechać. Rozumiała, że wrócił się, by ją jeszcze raz zobaczyć i była mu za to wdzięczną. — Poczciwy, myślała, on jednak naprawdę się we mnie kocha. I jaki delikatny!... Porównała go mimowoli z Tarkiewiczem. — Tamtemu, że mi się podobał i nie potrafiłam mu się oprzeć, zdawało się zaraz nie wiem co! Ten nigdyby tak nie postąpił!

I rzeczywiście, stosunki Tarkiewicza z piękną panią trwały krótko. Łatwość pozyskanych łask uczyniła, że młody szlachcic począł je sobie lekceważyć. Pani Marja, która zawsze przedewszystkiem dbała o szacunek, zauważyła to i obraziła się. Nastąpiło kilka przykrych scen. Tarkiewicz na próżno oczekiwał parę razy jej przyjścia, rozgniewał się i postanowił ją ukarać. Napisał krótki, chłodny list, że udaje się na wieś — i istotnie wyjechał. Stało się to przed paroma dniami. Pani Werlinden bardzo odczuła postępowanie Tarkiewicza: jej duma i miłość własna doznały wielkiego upokorzenia. Tem więcej poruszył ją widok Szenera; gdy zrównała się z nim, stanęła i wyciągnęła rękę.

— Co się z panem dzieje, panie Auguście? Wieki pana nie widziałam!

Mówiła spokojnie, jak gdyby między nimi nic nie zaszło. On nie odzyskał jeszcze równowagi i jąkał się, nie wiedząc dobrze, co powiedzieć.

— Byłem zajęty... Jak zdrowie pani? Co pani porabia?...

— Niedobry pan jesteś, niepoczciwy! Tak opuszczać przyjaciół... I ten list, który mi sprawił tyle przykrości... Mam do pana wielki żal. Lecz tu stać źle..., nie chce pan odprowadzić mnie trochę?...

Poszedł za nią, ona zaś ciągnęła dalej:

— Powinnam się na pana bardzo gniewać. Myślałam, że pan jest lepszy. Nawet pan się nie domyśla, jak mi pana brakowało. Pan wie, że Mika bardzo chory?

On zaprzeczył ruchem głowy.

— Bardzo chory. Teraz już rzadko bywa przytomny, miewa takie napady furji, że felczer nie odstępuje go. Nie uwierzy pan, ile ja przeszłam przez te ostatnie tygodnie!

Szener zdobył się wreszcie na pytanie, które od początku sterczało mu w gardle:

— A... pan Tarkiewicz?...

— Brzydki pan jesteś, niedobry! Jeszcze pan o tem myśli? Sądziłam, że pan inny. Więc pan naprawdę przypuszczał... Niby ja taka łatwa jestem... Pan to najlepiej może powiedzieć.

Zrobiła poważną minkę i dodała:

— Nie, panie Auguście, ja wierzę, że pan jest lepszy, niż pan się wydaje. Pan mię zna przecież trochę... Czy zasługuję na to, aby licha plotka?... Doprawdy, powinien pan wstydzić się...

On nic nie mówił i szedł obok niej z utkwionemi w ziemię oczyma. Słuchał dźwięku jej głosu, czuł ją tuż przy sobie i nie chciał myśleć o niczem innem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 12 kwietnia.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (12): Wieczerza P. Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godzinie 6 minut 38.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Wiktora Makowieckiego, Wł. Tyszkowskiego i Stan. Tyszkowskiego, komisarzami powiatowymi; b. praktykanta konceptowego namiestnictwa: Wł. Grodzickiego i praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stan. Chołoniewskiego, Zygm. Żukotyńskiego, Jana Daukszę, dra Teofila Stubenvolla i Ignac. Kukawskiego, koncepistami namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiat.: Juljusza Łempickiego z Nowego Sącza do Zbaraża i Jana Gucklera z Białej do Lwowa; komisarzy powiat.: Józefa Ziembę z Rohatyna do Tarnopola, Kaz. Grabowskiego z Nadwórnej do Rohatyna, Stan. Tebinkę z Sanoka do Lwowa, Wł. Hoszarda ze Lwowa do Wieliczki, Kaz. Jastrzębskiego z Doliny do Nadwórnej, Edm. Stanisławskiego z Kosowa do Kamionki strum., Romana Żurowskiego ze Zbaraża do Rzeszowa i Marcelego Zadurowicza ze Śniatyna do Sanoka; koncepistów namiestnictwa: Jana Łopuszyńskiego ze Stanisławowa do Kosowa i Stan. Potockiego z Kamionki strumił. do Doliny; przeznaczył koncepistę namiestn.: Wład. Grodzickiego do Bóbrki; wreszcie przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Wacława' Łobaczewskiego ze Lwowa do Myślenic, Wład. Topolnickiego z Tarnobrzegu do Kałusza, Wład. Chylińskiego z Sambora do Sanoka, Franc. Leurmanna ze Lwowa do Przemyślan, Ad. Miłaszewskiego z Żółkwi do Brzeżan, Włodz. Hendricha z Myślenic do Tarnobrzego, Zygm. Krasuckiego ze Lwowa do Śniatyna, Djoniz. Pogorzelskiego z Krakowa do Lwowa, dra Łucj. Zawistowskiego ze Lwowa do Podgórza, Jana Maszkowskiego ze Lwowa do Żółkwi, Wład. Mięsowicza ze Lwowa do Krakowa, Anton. Rączkę ze Lwowa do Ropczyc, Tad. Kotowicza ze Lwowa do Tarnopola, Juljusza Friedriecha ze Lwowa do Białej i Zygm. Dembowskiego ze Lwowa do Rzeszowa.

Z uniwersytetu. P. Feliks Józef Warchałowski, rodem z Wietlina w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskiem stopień doktora praw.

Bankietem podejmowało wczoraj Koło literacko-artystyczne nowego dyrektora teatru lwowskiego p. Tadeusza Pawlikowskiego. Przy wspólnej uczcie, która się przeciągnęła do późnej nocy, dużo było ożywienia, dużo toastów, projektów i dużo rojeń o pięknej przyszłości lwowskiej sceny. Oby wszystkie te życzenia ziściły się na pożytek polskiej sztuki!

Ustąpienie marszałka Badeniego. W „N. fr. Presse" czytamy: „Dzienniki polskie („Słowo") donoszą, iż po ukończeniu bieżącego perjodu sejmowego hr. Badeni ustąpi ze swego stanowiska. Na jego następcę ma być upatrzony ks. Andrzej Lubomirski. O ile wiemy, doniesienie to jest bezpodstawne. W każdym razie sprawa ta nie jest nagłą, jeżeli już te dzienniki, które wiadomość tę zanotowały, piszą, iż ustąpienie marszałka ma nastąpić nie po ukończeniu bieżącej sesji, lecz po ukończeniu bieżącego perjodu sejmowego".

Hrabstwo Lonyay. Z Nizzy donoszą: Hrabstwo Lonyay przybyli dnia 29 z. m. do Cap Martin. Atoli do Mentony pociągiem pospiesznym przyjechali tylko kamerdyner i pokojówka, gdyż nowożeńcy przybyli z Ventimiglii powozem. Książę Meinnigen złożył im wizytę, a oboje Lonyay'owie rewizytowali go. Oboje w hotelu zasiadają razem z innymi gośćmi do *table d'hote*.

Hrabina Lonyay na drugi dzień swego pobytu w Cap St. Martin złożyła wizytę ekscesarz. Eugenii, która zaraz hrabinę rewizytowała. Hrabina przedstawiła ekscesarzowej swego męża. Także arcyksiążę Leopold Salwator, który znajduje się na okręcie w zatoce, złożył hrabiostwu wizytę. Oboje Lonyay'owie odbywają co dnia dłuższe wycieczki.

Walne zgromadzenie Stow. przemysłowego upoważnionych budowniczych we Lwowie, odbyło się wczoraj o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń Tow. politechnicznego. Uczestniczyło w zebraniu 18 członków; przewodniczył p. Alfred Kamienobrodzki. Sprawozdanie zarządu, odczytane przez sekretarza, p. Chmielewskiego, przyjęto do wiadomości. Odczytano dalej rezolucje, powzięte na zjeździe budowniczych w Wiedniu, pod względem ochrony upoważnionych budowniczych przed fuszerami, lub nieuczciwymi konkurentami tz. „przedsiębiorcami budowniczymi". Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielono wydziałowi absolutorjum. Przewodniczącym wybrano ponownie p. Kamienobrodzkiego, zastępcami pp.: Adolfa Kuhna i Jana Lewińskiego, skarbnikiem p. Jakóba Bałabana.

Z lwowskiego bruku. W stajniach Dominikańskich kopnął koń śpiącego woźnicę tak nieszczęśliwie, że złamał mu lewą goleń, a nadto rozbił mu głowę. Bezprzytomnego odwiozła stacja ratunkowa do szpitala. — Z rusztowania z wysokości I piętra spadł wczoraj pomocnik ciesielski Piotr Czerdek, przy budowie nowej strażnicy pożarniczej miejskiej na placu Strzeleckim i potłukł się ciężko. Zdaje się, że ma nawet żebra złamane. — Policja lwowska ma czujne oko. Aresztowała wczoraj jednego z ukrywaczy drogocennych rzeczy, a skradzionych. Znaleziono na rezie u niego 5 zegarków, 2 pierścienie złote i inne rzeczy drogocenne.

W dodatku powieściowym „Dzien. Polsk." rozpoczynamy druk niezwykle zajmującej powieści z francuskiego, pt. „Zuchwały gracz", pióra Montfermeill'a. Znakomity psycholog i znawca namiętności ludzkich, zużytkował w swej powieści fakt prawdziwy, który cztery lata temu zajmował żywo sfery sądowe i publicystyczne Paryża. Była to sprawa zamordowania bogatego kapitalisty, Boste'a, który w powieści figuruje jako książę d'Amfreville. Na tem tle zbudowaną jest niezwykle ciekawa i pełna fantazji powieść pisarza francuskiego, która niewątpliwie żywo zajmie naszych czytelników.

Z rady miasta Lwowa. 42 posiedzenie rady miejskiej, odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Uchwała 2 w sprawie ustawy o przymusie pobierania wody z wodociągu miejskiego. Prezydent miasta objaśna, że posiedzenie zostało zwołane, mimo wielkiego czwartku, dla nagłości i doniosłości sprawy, która musi być na dwu posiedzeniach uchwaloną i ogłoszoną w gminie, dla uczynienia ewentualnych zarzutów, zanim zostanie przedłożoną sejmowi w tej jeszcze kadencji.

Uwieńczenie pomnika Fredry. Grono zwolenników i wielbicieli nowego dyrektora teatru, p. Pawlikowskiego, chcąc zamanifestować swe sympatje dla niego, przybrało wczoraj w południe girlandami kwiatów pomnik Fredry i złożyło wieniec laurowy na pomniku. Przed pomnikiem jawiła się spora liczba literatów, artystów i artystek.

Ze stowarzyszenia kowali i stelmachów. Stowarzyszenie przemysłowe lwowskich kowali i stelmachów, na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 8 bm., przyjęło zamknięcie rachunków funduszu korporacyjnego i kasy chorych dla uczniów po dzień 31 grudnia 1899 i udzieliło na niem przełożeństwu absolutorjum. Przy tej sposobności złożono podziękowanie ustępującemu przełożonemu, p. Michałowi Michalskiemu, który godność tę przez 20 lat piastował i w uznaniu ofiarowano mu adres pamiątkowy. Nowym przełożonym stowarzyszenia wybrany został p. Piotr Matiaszewski, a zastępcą przełożonego p. Michał Vetter.

Smutne stosunki. Ze wszystkich ulic miasta, plac Marjacki celował w tem do niedawna, że naokoło niego mieściły się sklepy samych tz. „solidnych" firm, znanych z dobroci towaru i renomy ich właścicieli. Ostatnimi czasy popsuł tę harmonję sklep z tandetą zagraniczną, który usadowił się w najpiękniejszem miejscu i olbrzymią szybą lustrzaną — ale tylko szybą — robi reklamę swemu towarowi. Bardzo to smutne, że nasze firmy swojskie muszą ustępować najlepszych miejsc przybyszom z po za Galicji i nie dziwne, że interesa nie dopisują kryjącym się po zaułkach, lub ulicach mało uczęszczanych...

Marszałkiem powiatu rudeckiego wybrano p. Albina Rayskiego, posła na sejm i właściciela dóbr Michałowice.

Tyfus plamisty pokazał się w Drohobyczu, a ofiarą jego padł wachmistrz ułanów, Michał Mielnik. Władze poczyniły wszelkie zarządzenia, aby nie dopuścić do rozszerzenia się tej strasznej choroby.

Samobójstwo. Z Wiednia telegrafują, że pułkownik pensjonowany Edward Goenitz, z powodu nieuleczalnej choroby, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Tyfus głodowy na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą, iż w wielu gminach w północnych Węgrzech, a przedewszystkiem na Spiżu, wybuchł tyfus głodowy. Rząd poczynił wszelkie zarządzenia, aby zapobiedz szerzeniu się tej epidemji.

Eksplozja na okręcie. Z Aten telegrafują nam 11 bm.: W arsenale tutejszym eksplodował kocioł torpedowca: zginęli na miejscu komendant i załoga statku.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 23 arkusz zajmującej powieści Piotra Salesa p. t. „Tajemica cyrku".

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś we czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia teatr będzie zamknięty; w niedzielę o pół do 4 popołudniu „Miejsca kobietom", krotochwila w 4 aktach Valebreque i Hennequina; wieczorem o pół do 8 „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 4 aktach Offenbacha; w poniedziałek o pół do 4 popołudniu „Dzierżawca z Olesiowa", komedja; wieczorem o pół do 8 „Lalka", z p. Kliszewską; we wtorek o pół do 4 popoł. „Noc w Wenecji", opera komiczna; wieczorem o pół do 8 „Podróż pana Perichon", komedja w 4 aktach Labicha i Martin; w środę po raz pierwszy „Tosca", sztuka w 4 aktach W. Sardou; we czwartek „Gejsza", opera komiczna; w piątek „Tosca".

* *Produkcje pasyjne.* Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia", odśpiewa w piątek o godzinie 5 popołudniu w kościele OO. Bernardynów kilka utworów pasyjnych.

* *Z „Sokoła"*, Z powodu feryj świątecznych ćwiczenia gimnastyczne ulegną przerwie od dziś dnia 12 b. m. do wtorku dnia 17 b. m. włącznie; nauka jazdy konnej ukończy się w sobotę dnia 14 b. m. rozpocznie się zaś we wtorek dnia 17 b. m.

Przy tej sposobności podaje się do wiadomości, że nauka jazdy konnej od dnia 17 b. m. odbywać się będzie z rana od godziny pół do 7 do pół do 8, wieczorem zaś od 6 -8.

Zmarli:

Jan Senatowicz, uczestnik powstania z r. 1831, zmarł we Lwowie.

Franciszek Mareichowski, emer. drogomistrz i właściciel realności w Gródku, zmarł we Lwowie w 74 r. życia.

Jan Teliczek, obywatel m. Lwowa i przełożony korporacji szewskiej, zmarł we Lwowie w 47 r. życia.

Franciszek Ksawery Hoffman, uczestnik powstania polskiego z roku 1863, zmarł dnia 31 marca b. r. w Próchniku pod Przemyślem w 78 r. życia.

Władysław Potocki, żołnierz z roku 1863, kierownik szkoły ludowej na przedmieściu Dolnia w Samborze, zmarł tam w 54 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Nie zawsze sztuki, które się niegdyś powodzeniem cieszyły, zyskują równy poklask, gdy wznowione zostaną po latach. Stosuje się to przedewszystkiem do t. z. płytkiej komedji i fars wszelkiego rodzaju: one przeżywają się najprędzej, bo i włókna kanwy, na której są zwykle osnute, stosunki towarzyskie i poglądy danej epoki, płowieją dość szybko. Do takich właśnie spłowiałych arcydzieł krzyżykowej roboty, należy także wznowiona wczoraj „Podróż pana Perichon", czteroaktowa komedja Labiche'a i Martin'a. Ani komiczna postać spanoszonego lakiernika Perichon'a (do którego osoby przyczepili autorowie — dość zgrabnie zresztą — morał o kolizji między wdzięcznością którą się komuś winno, a tą, której się od kogoś wymaga), ani zabiegi panów Armanda i Daniela przedsiębrane celem pozyskania rączki nadobnej panny Henryki, ani wreszcie niewinne awantury pułkownika Mathieu, nie bawią już dziś nikogo w tym stopniu, jak za czasów śp. Stanisława Dobrzańskiego, który tę sztukę tłumaczył. W dodatku, dość bałamutna i rwąca się akcja, oraz zużyte już do niemożliwości — nawet w farsie — efekty (jak n. p. podsłuchiwanie w akcie czwartym), odbierają „Podróży pana Perichon" wszelkie szanse powodzenia.

Jedyną „popisową" rolę w sztuce, p. Perichon'a, grał p. Feldman — wybornie. Inni artyści, nie mieli wczoraj zgoła żadnego pola do popisu; niemniej jednak przyznać trzeba, że wszyscy wywiązali się z „przykrego" swego zadania dobrze.

Wystawa, była jak zawsze, bardzo staranna.

i. k.

„O przemyśle gorzelnianym w Galicji". Pod tym tytułem wyszła nakładem biura porady technicznej napisana przez inżyniera chemika p. Józ. Tuleję broszura, omawiająca stan i rozwój gorzelnictwa w Galicji. Jestto streszczenie dwóch odczytów, które p. Tuleja miał w Tow. politechnicznem.

Do p. Eweliny E.

(Prośba o sprostowanie.)

W wierszu moim do Pani, usiadł djablik srogi.
Nie wiem, czy umieściły go tam moje wrogi,
Czy zecera opętał chaotyczny zapał. —
Ja-m napisał nachrupał, on złożył nadrapał.
Nadrapał! bagatela! a toż w tem rzecz cała,
Że moja godność kocia myszek nie drapała.
Inna rzecz, czym je chrupał, no, to się zdarzało.
Niechże Pani tak dobrą będzie i wspaniałą,
I sprostuje ten dla mnie fakt czarno-ponury.
Niechaj Pani przekreśli wiersz dwunasty z góry,
Pierwszą jego połowę i wstawi myśl inną:
Ile-m ja Was nachrupał! tak jak być powinno.
Nie będzie to mozolna praca, ani długa,
Więc mi Pani przebaczy.

Uniżony sługa
M. Rodoć.

Tajemnicze morderstwo.

O szczegółach zbrodni, popełnionej onegdaj na Magdalenie Iłłykównej, dochodzą następujące jeszcze wiadomości:

Chlebodawca zamordowanej p. Heintsch zeznaje, że kładąc się spać koło godziny 11-tej, był przedtem w kuchni. Magdalena już spała, tylko lampa świeciła się na stole. P. H. zgasił lampę i położył się do łóżka. Przez zapomnienie nie próbował jednak, czy drzwi od kuchni są zamknięte. Nad ranem koło godziny 4-tej pani Heintschowa usłyszała, jak ktoś delikatnie otwiera drzwi, prowadzące z kuchni do pokoju. Zawołała: „Kto tam?"... Tajemniczy „ktoś" nie dał żadnej odpowiedzi, przymknął drzwi również delikatnie, jak je otworzył, poczem się oddalił. Pani H. zaświeciła lampę, poczem zbudziła męża. Oboje weszli do kuchni i tu oczom ich przerażający przedstawił się widok. Drzwi od kuchni były otwarte. Na łóżku, w kałuży krwi leżały zwłoki Magdaleny.

Komisja lekarsko-sądowa stwierdziła, że Magdalena poniosła śmierć na miejscu, najprawdopodobniej w śnie. Nie znać było żadnych śladów gwałtu. Prawą skroń miała zwróconą do góry, w tę też ugodził morderca. Toporka, który znaleziono na łóżku, używano w kuchni do rąbania drzewa na szczypy. Czy nim zadano śpiącej raz śmiertelny — sprawdzić trudno, na obuchu jednak, jak i na ostrzu nie zauważono najmniejszego śladu krwi. Lekkie krwawe plamy, jak gdyby od ocierania rąk po spełnionym czynie — zauważono jedynie na prześcieradle.

Według zeznań państwa H., po wejściu do kuchni, zauważyli oni na stole palącą się lampę, którą pan H. zgasił przed udaniem się na spoczynek. Brak było również zapałek, które zwykle spoczywały na stole. Śladów rabunku nie dostrzeżono.

Aresztowany Barcichowski nie przyznaje się do winy, jest jednak w stanie swoje *alibi* wykazać tylko do g. 11 w nocy. Zeznaje, że wieczorem zabawiał się z jakąś dziewczyną, potem był u jakiegoś stróża, przyszedł zaś do domu rodziców przy ul. Zamarstynowskiej l. 40 o g. 11 i położył się spać. Z Magdaleną nie widział się już od św. Katarzyny. W czasie zeznań dygotał, jak w febrze. — Rodzice jego zgodnie zeznają, że noc przepędził w domu, w przedstawieniu jednak, co syn porabiał wieczorem — poczęli się wikłać i w rezultacie złożyli zeznania wprost przeciwne tym, jakie złożył sam Barcichowski. Osadzono go w areszcie.

Świadkowie zeznają, iż Magdalena zerwała z Barcichowskim, który chciał się z nią ożenić dlatego, że dowiedziała się, iż jest to człowiek bardzo gwałtowny i, że raz w gniewie, własnemu ojcu, groził siekierą. Obawiała się więc tej jego porywczości i zerwała z nim.

Śledztwo sądowe prowadzi radca Swaryczewski.

Tortury w Nowym Sączu.

Z Nowego Sącza piszą do „Nowej Ref.". Nietylko w Samborze, ale także i u nas w Nowym Sączu wykryło się torturowanie ofiar w aresztach magistratualnych i jest już przedmiotem śledztwa, prowadzonego przez radcę p. Wiśniewskiego, przeciw tut. inspektorowi p. Władysławowi Angielskiemu i tow. Przesłuchani już zostali przez sędziego śledczego jako świadkowie p. Józef Rozmanit, fabrykant maszyn rolniczych w Nowym Sączu, który biorąc miarę na kraty okien tych aresztów, widział to torturowanie, tudzież komendant straży pożarnej miejskiej p. Mielnik, który mieszkając w gmachu magistratualnym miał również sposobność przypatrywania się torturowaniu ofiar w tych aresztach i inni świadkowie.

Na razie przytaczamy tylko jeden fakt, wyjęty z doniesienia karnego, wniesionego do tut. prokuratorji państwa, która skutkiem tego zarządziła powyższe śledztwo.

W r. 1898 dostawiono tu z Grybowa do aresztów magistr. służącą Marję Just, celem dalszego odszupasowania jej do miejsca przynależności. Tę Justównę trzymano tu w aresztach aż przez 11, wyraźnie jedenaście miesięcy, tak, że skutkiem tego dostała obłąkania, co spowodowało skucie jej rąk z obawy przed rozbijaniem szyb. Przez cały ten czas leżała Justówna w aresztach na słomie, a raczej już na kupce nawozu. Na głowie jej, nie było ani śladu włosów, a lewa tylna część ciała zdradza ślady odleżenia. Nikt nie zlitował się nad nieszczęśliwą Justówną, dopiero za interwencję ks. jezuity Załęskiego zabrano ją do tut. szpitala powszechnego, gdzie trzeciego dnia życie zakończyła.

Z zemsty zaś na komendanta straży pożarnej miejskiej p. Mielnika, którego inspektor p. Angielski chciał się pozbyć, aby mieć mniej jednego świadka, wniósł p. Angielski do prokuratorji państwa przeciw temuż komendantowi doniesienie, że przy pożarze p. Rosenwasserowej skradł 30 wiader i 200 butelek piwa i dopiero po przesłuchaniu p. Rosenwasserowej prokuratorja zaniechała śledztwa, które było w całej osnowie zmyślonem, a biedny komendant nie mógł nawet skarżyć inspektora o oszczerstwo, bo burmistrz do tego nie dopuścił.

Podróż królowej Wiktorji.

„Przyjechałam zaznać odpoczynku i spokoju w tym kraju, o którym zachowałam tyle miłych wspomnień, osłonionych pewną melancholją smutku na myśl o dzielnych synach Irlandji, poległych w obronie mojego państwa".

Temi słowy odpowiedziała królowa Wiktorja na powitanie władz miejskich Dublina, które pospieszyły na spotkanie monarchini angielskiej w chwili, gdy stanęła u bram stolicy Irlandji.

Od lat trzydziestu dziewięciu urzędowa prasa angielska przekonywała świat cały, iż podróż królowej do Irlandji nie byłaby możliwą ze względu na panujący w tym kraju nieporządek. Prasa irlandzka postawiła sobie obecnie za punkt honoru zadać kłam tego rodzaju twierdzeniom i w wymownych artykułach już od kilku tygodni wzywa irlandzką opinję publiczną, aby ludność Irlandji postępowaniem taktownem i bez zarzutu odpowiedziała na podszczuwanie nienawistnej dla Zielonej wyspy prasy angielskiej.

Wjazd królowej Wiktorji do Dublina odbył się z zastosowaniem ceremonjału, pamiętającego wieki średnie. Przy bramie miasta oczekiwał lord-major na czele zarządu miejskiego obok przedstawicieli sądownictwa. W chwili przybycia królowej heroldowie zapukali do bram miasta i zażądali w imieniu królowej, aby je otworzono. Następnie pojazd królowej przejechał bramę, a w tej chwili lord-major wręczył monarchini angielskiej klucze miasta, miecz sprawiedliwości i szkatułkę złotą, zawierającą pismo powitalne, wystosowane w imieniu magistratu.

Przyjęcie królowej w Dublinie połączone było z pewnemi niezwykłemi kombinacjami natury polityczno-miejscowej. Tak np. z 60-ciu członków zarządu miejskiego tylko 30-tu mogło uczestniczyć w przyjęciu, gdyż pozostałych 30-tu odsiadywało w swoim czasie karę więzienia za przestępstwa polityczne, a więc jako „nieprzejednani" nie mogli stanąć w szeregach witających. Między innymi Swoord bearer, czyli miecznik miejski, Egan, był skazany przed laty kilkudziesięciu na 20 lat więzienia za zdradę stanu, a dziś pozostało mu jeszcze do odsiedzenia 8 lat. Kara nie była wykonana w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale Egan pozostaje dotychczas pod dozorem policyjnym, co sprawiło, że nie mógł osobiście wręczyć królowej „miecza sprawiedliwości", ale musiał ceremonji tej dopełnić przez swego zastępcę.

Z komisyj sejmowych.

Lwów 11 kwietnia.

Komisja dla reformy agrarnej uchwaliła na onegdajszem wieczornem posiedzeniu w drugiem czytaniu cały projekt ustawy, wniesiony przez p. Hupkę, o odrębnych przepisach spadkowych dla posiadłości rolniczych średnich rozmiarów, według wniosków subkomitetu komisji, z małemi tylko stylistycznemi poprawkami. Komisja zajmie się teraz drugą ustawą o zagrodach rolniczych niepodzielnych.

* * *

Komisja bankowa ukończyła na onedajszem posiedzeniu jeneralną rozprawę nad sprawozdniem wydziału krajowego o gal. Kasie oszczędności we Lwowie i uchwaliła zaproponować udzielenie absolutorjum z rachunków zarządowi kasy, oraz uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd, aby ustanowił przy namiestnictwie fachowego referenta dla Kas oszczędności. Referentem tego sprawozdania jest p. Binder.

* * *

Komisja gminna przyjęła cały projekt statutu dla miasta Krakowa, poczyniła jednak w nim zmiany, mające na celu rozszerzenie władzy prezydenta, a ograniczenie w pewnych wypadkach władzy rady miejskiej, sekcyj i komisyj. Referentem statutu jest p. Hupka.

* * *

Komisja budżetowa załatwiła na onegdajszem posiedzeniu, na podstawie referatu p. Barwińskiego, wydatki budżetu krajowego na zakłady dobroczynności i na pomniki historyczne. Komisja uchwaliła zarazem udzielić na postawienie pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie bezzwrotną subwencję w kwocie 20.000 koron, płatną w pięciu latach po 4000 koron, począwszy od roku 1901.

Następnie załatwiła komisja, na podstawie referatu p. Paszkowskiego, wydatki na zakłady subwencjonowane, na wydawnictwa, stypendja i różne zasiłki; na podstawie referatu p. Jordana, fundusz podrzutków we Lwowie: na podstawie referatu p. Skałkowskiego, wydatki na budowle wodne i meljoracje: wreszcie na podstawie referatu p. Goldmana, wydatki na odsetki i umarzanie pożyczek, oraz fundusze: policji krajowej, kultury krajowej, stanowy sierociński, Al. hr. Stadnickiego i pożyczki krajowej z r. 1873; na podstawie referatu p. Scipiona, wydatki rozmaite.

Posiedzenie komisji budżetowej trwało od godz. 7 do 11 w nocy.

Następne posiedzenie komisji odbyło się wczoraj o godz. 9 rano.

* * *

Onegdaj wieczór odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej unji konserwatywnej, które trwało do godz. 11 w nocy. Obrady miały charakter poufny.

SEJM.

10 posiedzenie 5 sesji VII. perjodu.

Lwów 11 kwietnia.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 40. Komplet bardzo słaby.

Po odczytaniu spisu petycyj odpowiedział komisarz rządowy hr. Łoś na interpelację p. Bernadzikowskiego w sprawie tortur w Samborze. Wyraził on głębokie oburzenie, że coś podobnego dziać się mogło, zapewnił, że władze rządowe spełnią swój obowiązek i w tym kierunku otrzymały stanowcze wskazówki, a równocześnie wyraża przekonanie, że wszyscy ludzie dobrej woli w tym kierunku podadzą sobie dłonie dla wyplenienia złego (Oklaski).

Z porządku dziennego przedstawił ref. Stecki imieniem komisji admin. wnioski w sprawie **przymusowego ubezpieczenia** od ognia. Komisja proponuje wezwać rząd, ażeby jak najspieszniej przedłożył do parlamentarnego traktowania projekt ustawy o powszechnem przymusowem ubezpieczeniu od ognia w myśl uchwał sejmowych z r. 1888, 1889, 1894. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję.

P. Kramarczyk oświadczył, że włościanie są za przymusem, ale tylko wówczas, jeżeli to będzie asekuracyjna instytucja krajowa i zostająca pod zarządem kraju. Inaczej zwalczać go muszą.

P. Bernadzikowski zarzucił komisji administracyjnej, że stoi na stanowisku Florjanki i innych na zysk obliczonych instytucyj asekuracyjnych. Posłowie ludowi za wnioskiem komisji głosować nie mogą. Przymus asekuracyjny nie może być pojmowany jako oddanie ludu na pastwę towarzystw asekuracyjnych — ale jako uwolnienie chłopa od władzy kapitalistycznych asekuracyjnych instytucyj. Zaprowadzenie przymusu ubezpieczenia jako instytucji krajowej, obniży premję, a może nawet dać finansom krajowym pewien zasiłek. Mowca kończy oświadczeniem, że wolałby, gdyby komisja przeszła do porządku nad jego wnioskiem, aniżeli, gdyby izba miała uchwalić to, co komisja proponuje. Ludność włościańska woli już stan dzisiejszy, aniżeli taki stan, jaki chce wytworzyć komisja.

P. Stojałowski uskarża się na wysokość premij i wyzysk towarzystw asekuracyjnych, a przy tej sposobności prawi długie kazanie większości. Jej to głównie wina, a nie rządu (??), co do którego zastrzedz się musi, że z pewnością nie jest obrońcą rządu austrjackiego (głosy! zapewne! tylko rosyjskiego!) Zarzuca Kołu polskiemu we Wiedniu, że spraw poruszanych w sejmie należycie nie broni (?) a tych, którzy ich bronią nazywa się warchołami (oho!)

P. Średniawski uskarżał się również na postępowanie krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń wobec włościan. Szczególnie likwidacje są prowadzone w sposób dla ludu niekorzystny. Mowy p. Średniawskiego, obracającej się w kole samych przykładów zaczerpniętych z życia słuchano z uwagą. Nie jest on za ukrajowieniem „Florjanki" — ale za wprowadzeniem instytucji asekuracyjnej krajowej.

P. Wachnianin wniósł, ażeby przedłożenie odesłać komisji celem zmienienia ograniczeń. Rząd ma uchwalić ogólne zasady, a w ich granicach opracuje się ustawę krajową.

P. Abrahamowicz jasno i wyraźnie określił kwestję. Nie należy zaciskać zbytnio już dziś granic. Rząd powinien wypracować zasady a my możemy wystosować tylko życzenie, aby oparły się one na dwóch punktach: 1. aby było przymusowe ubezpieczenie i 2. aby była stworzona ku temu celowi instytucja krajowa. Nie można bowiem z góry monopolizować ubezpieczeń zwłaszcza wobec zmienionych stosunków asekuracyjnych.

P. Stojałowski mówił o swoim wyborze, o ewentualności jego niezatwierdzenia. Protestował przeciw insynuacjom na niego rzucanym (?!). Uderzył na posła Michałowskiego, że go zaatakował. Z wielką pasją uderzył na gazety, których znosić nie może. Potępia w czambuł wszystkie... „są one kłamstwem."

P. Jakliński: Prócz „Warszawskiego Dniewnika" zapewne! (Wesołość).

P. Stojałowski zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby „tumanił lud"...

P. Marszałek (stuka laską). Zdaje się, że szanowny poseł przyzna, iż dałem mu dosyć czasu do odpowiedzi na rekryminacje. Proszę, by teraz przystąpił do rzeczy.

P. Stojałowski: Ja trzymam się przedmiotu. Jeżeli zboczyłem, to winne interlokucje.

P. Marszałek: I w tym kierunku proszę o trzymanie się rzeczy.

P. Stojałowski. My daliśmy dowód, że dla ludu pracujemy i dlatego chcemy, aby większość uznała nasze wnioski.

P. Męciński zaznacza, że zasiadając w tej izbie lat 30 i biorąc w niej udział, przyszedł do przekonania, że zawsze jeszcze nie znał sytuacji. Nie byłby uwierzył, że sprawa ogólnego znaczenia może być wyzyskana jako sprawa partyjna i postawiona jako kwestja wzajemnej nieufności. To, co się mówi o premiach, wymaga krytyki: mowca ze stanowiska kraju jest zwolennikiem asekuracji przymusowej, ale nie chce, aby łudzono kraj tem, że w razie przymusu płacić będzie 5 ct. od 100 zł., to wprost niemożliwe i nieprawdopodobne. Lepiej zaznaczyć to dziś, niż narazić ludność na rozczarowanie. Z kolei przechodzi mowca do poszczególnych postanowień różnych taryf asekuracyjnych i ich kombinacji. Odpiera zarzuty co do „Florjanki" wskazując, że jest to towarzystwo oparte na wzajemności. Są tam urzędnicy tylko płatni, wszyscy inni nie mają żadnych interesów osobistych. Mowca konstatuje, że sejm galicyjski był pierwszy, który poruszył sprawę przymusu, dał więc dowód swej dobrej i sumiennej chęci. Sejmowy projekt jest podstawą roboty państwowej. Koło polskie energicznie się tą sprawą zajmowało. mowca cytuje fakty świadczące o tych usiłowaniach. Nie trzeba rzucać podejrzeń, nie trzeba rzucać przez okno tej izby oskarżeń nieusprawiedliwionych — fałszywych. Kilka słów odpowiedział na śmieszne i niedorzeczne zarzuty p. Stojałowskiego, co uważać należy za zbytek uprzejmości. P. Stojałowski nie zasługuje sobie chyba na to, aby go traktowano poważnie.

Mowę p. Męcińskiego nagrodzono oklaskami.

Ref. p. Stecki przemówił krótko w obronie wniosków komisji.

P. Jaworski wśród ogólnej uwagi zebranych opowiedział całą historję tej sprawy w Kole polskiem, z całą stanowczością odparł fakt, jakoby Koło polskie we Wiedniu tą sprawą się nie zajmowało. Oświadcza uroczyście, że Koło polskie stoi zawsze na gruncie rezolucyj sejmowych, a kto inaczej twierdzi, mija się z prawdą. (Oklaski).

Przystąpiono do głosowania. Przyjęto wniosek p. Wachnianina, t. z. odesłano całą sprawę ponownie do komisji z poprawką p. Abrahamowicza domagającą się, aby komisja zdała sprawę jeszcze na tegorocznej sesji.

W myśl wniosków komisji drogowej (spr. p. Urbański) o sprawozdaniu wydziału krajowego w przedmiocie praktycznej szkoły **konduktorów drogowych**, która, jak sprawozdanie konstatuje, rozwija się pomyślnie, uchwalono przyjąć sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości.

Stosownie do wniosku komisji prawniczej (spr. p. Karatnicki) uchwalono projekt ustawy **wyłączającej gminę** Pasierbiec z okręgu reprezentacji powiatowej w Bochni z przydzieleniem jej do okręgu repr. powiatowej w Limanowej.

Komisja przemysłowa (spr. p. Żardecki), w uznaniu pożytecznej działalności **szkoły koszykarskiej** założonej i utrzymywanej funduszami proboszcza ks. Antoniego Tyczyńskiego w Albigowej, przedstawia wniosek udzielenia szkole tej subwencji na r. 1900 w kwocie 600 kor. Równocześnie domaga się polecenia wydz. krajowemu, ażeby i na przyszłość tę kwotę do budżetu wstawiał, o ile szkoła ta przynajmniej 10 uczniów rocznie kształcić będzie. Wniosek uchwalono.

Nastąpiły wybory członków komisyj podatkowych, których rezultat był taki, jak proponował wydział krajowy, a którą to propozycję podaliśmy we wczorajszym numerze.

Imieniem komisji budżetowej przedstawił p.

Abrahamowicz sprawozdanie co do sprzedaży części realności zwanej **Szumanówką**, realności byłego krajowego składu publicznego, tudzież użycia uzyskanych z tej sprzedaży funduszów. Sprzedaż została dokonana na podstawie uchwał sejmowych z r. 1893 i 1897. Ze sprzedaży tej uzyskano ogółem 220.768 zł. 64 ct. Z tej kwoty kupiono dom przylegający do gmachu sejmowego za 68.578 zł. 12½ ct., resztę zaś 152.583 zł 60½ ct. użyto na pokrycie budżetu krajowego na r. 1900. Komisja wnosi o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i zatwierdzenia zarządzeń wydziału. Przyjęto.

Komisja prawnicza (spr. p. Fruchtman) wygotowała projekt do ustawy normującej **środki prawne** przeciw postanowieniom reprezentacyj gminnych i powiatowych. Ustawa ta w zasadach swoich zbliżoną jest do podobnej ustawy państwowej z r. 1896 wydanej dla władz państwowych, a usunie na przyszłość wszelkie wątpliwości co do instancji rekursowej, co do terminu, w którym rekurs ma być wniesiony i co do władzy, na ręce której podać go należy.

P. Stojałowski, jak gdyby pragnął osłabić sympatję izby dla tego rozumnego wniosku, począł go chwalić. Pomimo tego, po krótkiem przemówieniu p. Fruchtmana, przyjęto wszystkie wnioski komisji i projekt ustawy.

Stosownie do propozycji wydziału kraj. przedstawia kom. sanitarna (spr. dr. Olpiński) wnioski co do utworzenia w r. 1900 dalszej serji **okręgów sanitarnych** w Chocimierzu, Chorostkowie, Cisnej, Knihyninie, Lipnicy murow., Łyścu, Majdanie, Mikulińcach, Mrzygłodzie, Niżankowicach, Osieku, Rajtarowicach, Ryglicach i Tonstem. Na cel ten wstawić się ma do budżetu kwota 80.000 kor. Petycję miasteczka Makowa poleca komisja wydziałowi do uwzględnienia.

Szpitalowi w Gorlicach, w myśl propozycji komisji sanitarnej (spr. Jabłoński) nadano charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Imieniem komisji gosp. krajowego przedstawił p. Krzysztofowicz wnioski w sprawie kraj. **składu publicznego** w Krakowie. Komisja wnosi o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i o stabilizowanie prowizorycznego likwidatora Witolda Onyszkiewicza. Przyjęto.

Marszałek: Z powodu ważności sprawy stojącej na porządku dziennym (wniosek p. Pilata) i wobec małego kompletu, zamierzam posiedzenie przerwać.

Sekretarz p. Urbański odczytał wniosek p. Kramarczyka z wezwaniem do rządu o uznanie Wisły jako rzeki granicznej i o jej obwałowanie od Białki do ujścia Przemszy w pow. bialskim.

Marszałek: Z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych muszę niestety zarządzić dłuższą przerwę. Ponieważ pomiędzy świętami rzymsko-katol. a grecko-katol. jest tylko dwa dni przerwy, przeto posiedzenie odbędzie się dopiero po ruskich świętach, prawdopodobnie w pierwszy dzień po świętach ruskich (środa). Zwracając się do przewodniczących komisyj, prosił ich p. marszałek, ażeby te dni wolne pomiędzy świętami wyczerpali na cele posiedzeń komisji. Zakończył życzeniem: „Wesołych świąt".

Koniec posiedzenia godzina 1·55.

Kronika sejmowa.

Komisja budżetowa odbyła posiedzenie wczoraj o godz. 9 rano. Załatwiono następujące działy: 1. teatr i Tow. muzyczne (ref. p. Abrahamowicz); 2. budżet szkoły rolniczej w Dublanach (ref. A. Lubomirski); 3. szkoły rękodzielnicze i przemysłowe (ref. Romanowicz). Równocześnie uchwalono dochody budżetu krajowego na r. 1900 (ref. Abrahamowicz).

W ten sposób załatwiono wszystkie działy budżetu krajowego rok 1900 i budżet zamknięto.

Zaraz po zebraniu się sejmu przystąpi komisja do jeneralnej debaty nad budżetem. Ogólne sprawozdanie złoży p. Andrzej Potocki.

Komisja dla reformy wyborczej wybrała sprawozdawcą p. Górskiego, który referat ostatecznie przyjął. P. Jabłoński imieniem nieobecnego p. Górki wniósł, ażeby reasumować pierwotną uchwałę w tym kierunku, iżby 4 okręgom nowym przyznać prawo wyboru z mniejszej posiadłości, tak, aby każdy okręg polityczny miał swego reprezentanta. Uchwałę w tej mierze odroczono aż do czasu, gdy jeneralny sprawozdawca operat swój ukończy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Kraków** 11 kwietnia. Towarzystwo krakowskie wzajemnych ubezpieczeń, wypłacać będzie w tym roku, w dziale ogniowym, 13% zwrotu od premji.

— **Tryjest** 11 kwietnia. Bilans Lloyda austrjackiego został zamknięty czystym zyskiem w sumie 521.355 zł. Proponowana dywidenda wynosi 20 zł.

— **Sprawozdanie** zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie", z odbytego na dniu 9 kwietnia rb. targu w Krakowie na Prądniku białym.

Ogółem spędzono na targ 563 sztuk. Wołów opasowych 151 sztuk, buhaji 2, krów 37, świń tucznych 112, świń pragskich 183, świń wiedeńskich 78.

Notowano ceny: Za woły średnio od koron 58 do 64, za buhaje od k. 54—62 za 100 klg. żywej wagi: za krowy (za sztukę) od k. 140 do 220.

Targ bardzo ożywiony, wszystko sprzedano. Następny targ, jak zawsze, we czwartek.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 11 kwietnia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·80 do 15·20, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 11·20 do 11·60, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 10·40 do 11·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·— do 13·—, jęczmień brow. —·— do —·—; rzepak nowy 22·— do 22·60; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 10·50 do 11·—, groch do gotowania 13·— do 30·—; wyka 13·— do 15·—; bobik 10·50 do 11·50; hreczka 15·20 do 16·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara 12·— do 13·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75; *paritas* Tarnopol 16·25 do 16·75.

Wskutek żywszego popytu ze strony młynarzy na Morawji i w kraju, ceny pszenicy i żyta wykazują zwyżkę. Również spirytusu tendencja zwyżkowa.

— **Wiedeń** 11 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 8·05 do 8·10, na maj-czerwiec od 8·03 do 8·04, na jesień od 8·18 do 8·20; żyto na wiosnę od 7·15 do 7·20, na maj-czerwiec od 7·10 do 7·12, na jesień od 7·24 do 7·25; kukurydza na maj-czerwiec od 5·69 do 5·70, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·80 do 5·81; owies na wiosnę od 5·50 do 5·55, na maj-czerwiec od 5·51 do 5·52, na jesień od 5·78 do 5·80; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·20 do 13·30; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 33·50 do 34·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja z początku silna.

— **Budapeszt** 11 kwietnia. Giełda zbożowa dziś zamknięta.

— **Wiedeń** 11 kwietnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 27·45 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do 41·40.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 11 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Aliwal North pod datą wczorajszą: Słychać, że koło Weppener wczoraj rano rozpoczęła się znowu silna bitwa. Wynik jej jeszcze nieznany. Boerowie mają 3 komendy rozporządzające działami Maksima i innemi.

Mafeking 11 kwietnia. Nieprzyjaciel otworzył wczoraj rano ogień z 7 dział. Tak silnego bombardowania nie było jeszcze od początku oblężenia. Boerowie atakowali równocześnie Anglików na północy i na południu, zostali jednak odparci.

Filadelfja 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się tu wielkie zgromadzenie tutejszej młodzieży szkolnej dla wyrażenia sympatji Boerom. Jednym z mówców był dawniejszy sekretarz w departamencie spraw wewnętrznych Davis. Jednego z uczniów wybrano, aby prezydentowi Stanów Zjednoczonych osobiście wręczył adres, podpisany przez 22.000 chłopców szkolnych, a w którym wyrażono nadzieję, że Boerowie zwyciężą.

Londyn 11 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Bethulie pod datą 2 bm.: Boerzy obsadzili i mają w swem posiadaniu cały teren wolnego państwa Oranje na wschód linji kolei żelaznej.

Z Bulluvayo donoszą pod datą 3 bm.: Jenerał Plumer stoczył dnia 31 marca pomiędzy Mafeking a Ramathlabama potyczkę z Boerami. Ponieważ groziło niebezpieczeństwo obsaczenia go przez Boerów, cofnął się do Ramathlabama. Anglicy stracili 3 oficerów i 24 szeregowców w rannych a 11 zaginionych. Straty Boerów mają być bardzo znaczne.

Ladysmith 11 kwietnia. Onegdaj rano słyszano tutaj przez kilka godzin huk dział, dochodzący z Sundayriver. Brak jednak bliższych wiadomości. Boerzy ustawiają swe działa i zajmują stanowiska na Biggarsberg.

Londyn 11 kwietnia. Z wyspy św. Heleny donoszą, że zawinął tam okręt z jeńcami boerskimi, którzy prawdopodobnie dzisiaj zostaną na ląd wysadzeni.

Wedle relacyj z Buluvayo pod d. 2 kwietnia, straż przednia wojsk, przeznaczonych dla przyniesienia odsieczy Mafekingowi, wyruszyła już z Vryburgu ku Mafeking.

Z Gaberones donoszą, że w dniu 31 marca otrzymał jenerał Plumer ranę w ramię.

Londyn 11 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą z Pieter-Maritzburg, że wczoraj rano rozpoczęła się silna kanonada pod Elandslagte.

Londyn 11 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Alival North pod datą wczorajszą: W Wepener trwała bardzo zacięta walka przez cały dzień. Boerowie ponieśli klęskę, jednakże straty były po obu stronach dosyć poważne. Nowy oddział Anglików znajduje się w marszu do Wepener.

Dalsza depesza Biura Reutera z Alival North wieczorem donosi: Przy wczorajszej walce działa Maxima Boerów wyrządziły zrazu znaczne szkody, dopiero gdy Anglicy zaczęli odpowiadać ogniem, nieprzyjaciel zamilkł i ostatecznie ciężkie poniósł straty. Jedna komenda z Rouxville odeszła do Wepener.

Londyn 11 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Kapsztadu: Jenerał Rundle wyruszył z ósmą dywizją do Springfontein.

Londyn 11 kwietnia. „Daily News" donoszą z Pretorji pod datą 9 bm.: Przyszła tu wiadomość, iż na południe od Brandfort stoczono bitwę, w której Anglicy stracili 600 żołnierzy zabitych i rannych, a 800 wziętych do niewoli boerskiej.

„Daily Mail" donosi przez Laurenzo Marquez z Brandfort 8 bm.: Jenerał Devet pobił wczoraj Anglików pod Merkatfontein, zabrawszy 900 angielskich żołnierzy do niewoli; prócz tego stracili Anglicy 600 zabitych i rannych i 12 wozów. Boerzy mieli 5 zabitych i 9 rannych.

To samo pismo donosi z Laurenzo Marquez pod datą wczorajszą: Niederlandzkie towarzystwo kolejowe otrzymało również telegraficzną wiadomość o zwycięstwie Boerów.

Paryż 11 kwietnia. Tutejsze wydanie „New Jork Heralda" ogłasza depeszę, potwierdzającą wiadomość o klęsce Anglików pod Merkatfontein.

Pretorja 11 kwietnia. Podług nadeszłych tu wiadomości, jenerał Methuen maszeruje na Hoopstadt.

Volksraad zwołany został na 7 maja.

Simonstown 11 kwietnia. Resztę znajdujących się w niewoli angielskiej Boerów, w liczbie około 2000, przewieziono znowu z okrętów transportowych na ląd stały z wyjątkiem 90 chorych.

Londyn 11 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Bloemfontein, że jenerał Gatacre został odwołany i wraca do Anglji. W ogóle nastąpić mają zmiany angielskich dowódców komend.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmów.

Graz 11 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł ks. Karlon uzasadniał wniosek reformy wyborczej postawiony przez partję konserwatywną. Podług tego wniosku sejm składać się ma z 76 członków mianowicie 3 wirylistów, 12 przedstawicieli wielkich posiadłości, 6 z wielkiego przemysłu, 20 z miast, 30 z gmin wiejskich i 5 z kurji robotniczej.

Praga 11 kwietnia. W sejmie odbywała się dziś dalsza dyskusja nad wnioskiem posła Kaftana w sprawie ukrajowienia sprzedaży węgla w Czechach.

Poseł Pacher wyraził nadzieję, że obecna dyskusja będzie manifestacją sejmu skierowaną przeciw lichwie węglowej. Stronnictwo mowcy wprawdzie nie zgadza się z treścią wniosku głosować jednak będzie za odesłaniem go do osobnej z 24 członków złożonej komisji.

Poseł Brzeznowsky ubolewał, że nawet w tej tak czysto ekonomicznej kwestji nie można osiągnąć porozumienia.

Poseł Stein przedłożył protest kilku gmin przeciwko wyzyskowi ludności przy sprzedaży węgla. Mowca silnie atakował żydów i oświadczył się w końcu za wnioskiem. Po kilku jeszcze przemówieniach dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się dopiero 19 kwietnia.

Podróż cesarza.

Berlin 11 kwietnia. Cesarz Wilhelm wystosował do starszego burmistrza Berlina następujący telegram: Cesarz Franciszek Józef zakomunikował mi bardzo radosną wiadomość, że w pierwszych dniach maja zamierza odwiedzić cesarzowę i mnie. W przekonaniu, że obywatele stolicy przejęci są ubóstwieniem i gorącą czcią dla naszego dostojnego gościa, który był niegdyś wiernym przyjacielem naszego niezapomnianego wielkiego cesarza, zawiadamiam pana o tych zapowiedzianych odwiedzinach, aby moi Berlińczycy mieli wczas możność udekorowania świetnie miasta, celem godnego powitania mego czcigodnego i wiernego sojusznika. Podpisany „Wilhelm".

Kolonja 11 kwietnia. „Kölnische Zeitung" donosi z Berlina, że na dworze tamtejszym zapowiedź wizyty cesarza Franciszka Józefa przyjęto z najżywszą radością, nietylko jako dowód trwałości sojuszu politycznego, ale i przyjaźni osobistej, tembardziej, że cesarz austrjacki, który ukończył już prawie 70ty rok życia, zdecydował się na tak daleką podróż.

Berlin 11 kwietnia. Dzienniki tutejsze zamieszczają ciągle artykuły na temat zapowiedzianego przyjazdu cesarza Franciszka Józefa.

„National Zeitung" pisze, iż powitanie monarchy Austro-Węgier będzie dlatego samego niezmiernie serdeczne, iż tenże już od dawna nie był w Berlinie.

„Vossische Zeitung" zaznacza, że ludność Berlina zgotuje sprzymierzeńcowi i przyjacielowi cesarza Niemiec to gorące przyjęcie, jakiego może być zawsze pewien, ilekroć stanie na ziemi niemieckiej.

„Post" występuje przeciw przypuszczeniu, jakoby wizyta cesarza austrjackiego miała pozostawać w związku z politycznem położeniem na półwyspie bałkańskim. Owszem wizytę tę należy uważać za nowy akt serdecznych stosunków, łączących oba dwory, niemniej przyjaźni, istniejącej pomiędzy ludami obu państw. Wizyta ta zadokumentuje ponownie istnienie niemiecko-austrjackiego przymierza, a tem samem i trójprzymierza.

Berlin 11 kwietnia. O wizycie cesarza Franciszka Józefa piszą „Neueste Nachrichten", że połączenie tej podróży ze sprawami bałkańskiemi tak jest sztucznem, iż prawie przypuszczać należy, że dokonano go jedynie w celu siania nieufności pomiędzy Niemcami a Rosją.

Powódź.

Berno mor. 11 kwietnia. Cała okolica Lundenburga znajdowała się wczoraj popołudniu pod wodą, wszystkie drogi i szosy zalane i niemożliwe do przebycia. Obecny stan wody jest najwyższy ze wszystkich dotychczasowych. W Lundenburgu delożowano mieszkańców z kilku zagrożonych domów.

Wiec nauczycieli szkół średnich.

Wiedeń 11 kwietnia. Wiec niemieckich nauczycieli szkół średnich zajmował się wczoraj sprawą braku sił nauczycielskich. Zastępca ministerstwa oświaty, radca dworu Huemer, wyraził nadzieję, że brak nauczycieli w szkołach średnich zostanie w najbliższych latach usunięty. Liczba zapisanych słuchaczów filozofji na uniwersytetach równa się już obecnie liczbie medyków.

Kraków 11 kwietnia. Napadu obłędu w sali sądowej dostał wczoraj niejaki Stanisław Korynak, którego postawiono przed ławą przysięgłych pod zarzutem zbrodni przeciw moralności.

Rozprawę przerwano a podsądnego oddano pod obserwację lekarską, dla skonstatowania, czy to obłąkanie nie jest symulacją.

Wiedeń 11 kwietnia. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister skarbu zamianował zatrudnionego w ministerstwie skarbu starszego komisarza skarbowego krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie, Karola Łozińskiego, sekretarzem ministerjalnym w ministerstwie skarbu.

Wiedeń 11 kwietnia. Minister sprawiedliwości wydał okólnik do sądów, zalecający przyspieszenie postępowania w wypadkach bankructwa.

Wiedeń 11 kwietnia. „W. Tagblatt" dowiaduje się, jakoby kredyt nadzwyczajny dl wojska uchwalony został w wysokości 5 i pół milionów koron, zaś 15·6 milionów koron dla marynarki. Ten sam dziennik donosi, że podwyższenie kontyngentu rekrutów omówione będzie w sesji jesiennej.

Wiedeń 11 kwietnia. Kolej południowa zamierza jeszcze w ciągu bieżącego roku zaprowadzić trzeci, tam i napowrót kursujący pociąg pospieszny, pomiędzy Wiedniem a Tryjestem. Stanie się to prawdopodobnie w ciągu lata.

Wiedeń 11 kwietnia. Do „N. fr. Presse" telegrafują z Paryża, że wystawa jest zupełnie nieukończona, będzie jednak mimo to otwarta. Obecnie przerwano roboty, aby przynajmniej plac główny oczyścić z błota i śmieci.

Praga 11 kwietnia. „Narodni Listy" donoszą, że w ministerstwie oświaty pracują nad projektem ustawy o szkołach dla narodowych mniejszości.

Ten sam dziennik donosi, że minister Rezek przybywa ponownie do Pragi.

Budapeszt 11 kwietnia. „Pester Lloyd" ogłasza niektóre cyfry z budżetu dla wspólnej armji i floty. Regulacja płac oficerskich wymagać będzie zwyżki o 3 miljony koron; nadwyżki również spowodowało zamierzone zwiększenie stanu intendantury wojskowej, powiększenie stanu pokojowego koni, przeznaczonych dla oficerów, ciepła kolacja dla żołnierzy i t. d.

Roveredo 11 kwietnia. Podejrzany o zamordowanie dyrektora gimnazjalnego Altona i jego siostrzeńcy, a w Bozen aresztowany były szeregowiec pułku strzelców cesarskich nazwiskiem Grossrubatscher, został wczoraj odstawiony do tutejszego sądu karnego.

Rzym 11 kwietnia. Wobec rozpowszechnionych wczoraj pogłosek o zachorowaniu papieża, donosi „Ajencja Stefaniego", że papież był obecnym na ostatniem kazaniu i że przyjmował kilka osobistości.

Paryż 11 kwietnia. Izba uchwaliła kredyt w wysokości 300.000 franków na koszta reprezentacyjne podczas wystawy dla prezydenta senatu Fallières i dla prezydenta izby Deschanela. — Przewodniczący udzielił nagany dep. Binderowi za jego krytykę postępowania prezydenta senatu Fallières'a, podczas rozpraw trybunału stanu.

Dubrownik 11 kwietnia. Z Cetynji donoszą pogłoskę, jakoby w lecie b. r. przybyć miał do Czarnogóry prokurator synodu Pobiedonoscew z dwoma rosyjskimi metropolitami, celem poświęcenia cerkwi w Niksicz.

Kraków 11 kwietnia. Lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza wnieśli do wydziału krajowego memorjał, w którym domagają się uregulowania stosunków służbowych sekundarjuszy i praktykantów, podwyższenia płacy i zapowiadają, że jeżeli sprawa ta nie będzie do 1 maja br. załatwioną, to wszyscy lekarze pomocniczy byliby zmuszeni zaprzestać pracy w szpitalu.

Kraków 11 kwietnia. Ogólna wystawa sztuki polskiej, urządzona z powodu jubileuszu wszechnicy jagiellońskiej, odbędzie się na pewne dnia 2 czerwca br. Jak liczne są zgłoszenia obrazów na tę wystawę, świadczy fakt, że z obecnie znajdujących się w salach Towarzystwa sztuk pięknych obrazów, musiano usunąć wszystkie z wyjątkiem dzieł Matejki. Równocześnie urządzi w salach Sukiennic wystawę obrazów towarzystwo secesjonistów „Sztuka". Na ogólną wystawę nadeszło wiele zgłoszeń, zwłaszcza od malarzy polskich za granicą; także koło malarzy polskich w Petersburgu z p. Nałęczem na czele, zgłosiło kilkadziesiąt obrazów. Wobec tego upada na razie myśl sprowadzenia do Krakowa obrazów Wereszczagina, które wystawione będą najprawdopodobniej w późnej dopiero jesieni.

Warszawa 11 kwietnia. Komitet wstrzemięźliwości, pod przewodnictwem p. Lichaczewa, załatwił budżet teatru ludowego i zabaw ludowych, dochody wynosić mają 155.880 rubli, rozchód zaś 137.173 rubli. Postanowiono zorganizować teatr ludowy, niezależnie od komitetu zabaw ludowych; teatr ten będzie miał dwóch kierowników: administracyjnego i artystycznego.

Wiedeń 11 kwietnia. Cesarz nadał ambasadorowi austro-węgierskiemu w Berlinie, Szegenyi'emu, oraz ambasadorowi austro-węgierskiemu w Londynie, hr. Deymowi, ordery złotego runa.

Wiedeń 11 kwietnia. Od przyszłego tygodnia zacznie wychodzić w Wiedniu, dwa razy w miesiącu, rosyjskie pismo „Słowiański wiek".

Paryż 11 kwietnia. Jak dzienniki donoszą, król belgijski przybył incognito do Nancy.

Paryż 11 kwietnia. Aresztowano tu pewne indywiduum nazwiskiem Gagel, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Nowy Jork 11 kwietnia. Devey zdecydował się cofnąć swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Defraudacja w wielickiej Kasie oszczędności. Z Krakowa telegrafują 11 bm.: W sprawie defraudacji w wielickiej Kasie oszczędności, zaszedł dziś niespodziewany zwrot. Około godz. 10 rano w gmachu sądu kryminalnego zjawił się Abraham Seidenfrau, jeden z głównych uczestników oszustwa w wielickiej Kasie oszczędności, za którym tutejszy sąd karny rozesłał listy gończe, jak dotychczas, bez skutku. Przyszedłszy do sądu, udał się przedewszystkiem do biura sędziego śledczego, radcy Turowicza, nie zastawszy go jednak, poszedł do biura prezydenta Morelowskiego. Ten zarządził natychmiastowe aresztowanie Seidenfraua.

O ile się można dowiedzieć, Seidenfrau był na rekwizycję sądu tamtejszego przytrzymany w Londynie: tam zabrano mu tylko pieniądze, ale nie wydano go. Bez żadnych funduszów udał się Seidenfrau następnie do Holandji, stąd do Nowego Sącza i wreszcie do Krakowa, gdzie się oddał w ręce sprawiedliwości. Wydano rozkaz aresztowania również żony Seidenfraua, która mieszka w Nowym Sączu.

Przesłuchanie Seidenfraua nastąpi jak najrychlej — ale ze względu na to, że zeznania Seidenfraua są bardzo ważne, rozprawa o oszustwa w wielickiej Kasie oszczędności odbędzie się dopiero prawdopodobnie w kadencji czerwcowej.

Obywatelstwo honorowe nadało ks. kanon. Janowi Wojtowiczowi miasteczko Jaryczów nowy. Dyplom honorowy wręczyli ks. kanon. radni miejscy 4 b. m., przyczem podnieśli niespożyte zasługi jego, położone około rozwoju miasta.

Wolski i Odrzywolski. „Neue-fr.-Presse" donosi: „Z Brukseli piszą, iż kopalnie nafty Wolskiego i Odrzywolskiego w Schodnicy przemienione być mają w akcyjne towarz. o nazwie: „Schodnica. Cnie-Franco-Belge pour l'Exploatation des Bassins pétrolifères de Galicie. (Akciens-Etablissements Wolski & Odrzywolski). — Kapitał ma wynosić 15 miljonów franków w 30.000 akcjach po 500 franków, a oprócz tego ma być wypuszczonych 25.000 sztuk 5-prc. obligacyj po 500 fr., a więc na nowo mających 12 i pół miljonów fr. przynieść założycielom. Pierwsza rada zawiadowcza ma się składać z ks. Isemburg-Birskin we Wiedniu, br. Inkey w Budapeszcie, Józefa Bilińskiego, członka rady zawiadowczej „Banku dla handlu i przemysłu". Juljana Tołoczki, prezesa galicyjsk. „Banku dla handlu i przemysłu". itd. „Neue-fr.-Presse" określa to przedsiębiorstwo, jako *„höchst eigenthümliche Finanzgründung"*, skoro na 42 i pół milj. fr. mają być akcje wypuszczone, a konsorcjum płaci za te kopalnie gal. Kasie oszczędn. niespełna 5 milj. zł. „Neue-fr.-Presse" złośliwie zauważa, że przed półtora rokiem określano cenę kupna tych kopalń na 2 i pół do 3 milj. Ten ostatni szczegół jest zupełnie nieprawdziwy. Kasa oszczędn. nigdy nie myślała i nie mogła była dopuścić, aby za tę cenę, czwartą część długu Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego pozbyła te kopalnie.

Okropna śmierć. Dnia 26 marca br. zdarzył się w lesie, należącym do gminy Zwór straszny wypadek. Oto podczas ścinania jodeł, padła jedna na robotnika, J. Pawłowicza i wierzchołkiem rozdarła mu wnętrzności i płuca. Nieszczęśliwy po półgodzinnych okropych męczarniach skonał.

Eksplozja dynamitu. W Borysławiu po zastanowieniu ruchu w kopalni Altmana i Rotmana, sprowadził się do kancelarji tejże, celem dozoru, Wojciech Pinkowicz. Dnia 23 z. m. przyszedł do Pinkowicza kolega jego, Ilko Jaruniak i obaj udali się na strych, robić porządki. Znaleźli oni tam naboje dynamitowe, służące do rozsadzania skał. Pinkowicz wziął je do izby, manipulując przy nich, gdy nagle kapzle eksplodowały i rozerwały mu prawą rękę, którą następnie w szpitalu dra Bermana amputować musiano. Odniósł on także dość ciężkie uszkodzenia w okolicy brzucha. Kolega jego, Jaruniak, wyszedł z tej eksplozji tylko z pokaleczoną twarzą.

Jak to nazwać? W „Tygodniku samborsko-drohobyckim" czytamy: „W monasterze liszniańskim zmarła dnia 31 z. m. Katarzyna Kapkowa obrządku łać. Przed śmiercią wyspowiadała się i opatrzoną została św. Sakr. Mąż jej będąc obrządku gr. kat. udał się do tamtejszego proboszcza, któremu oświadczył, że nieboszczkę chować będzie ks. łaciński i prosił, aby pozwolił ciało wprowadzić do cerkwi. Prośbie tej gr. kat. proboszcz odmówił, skutkiem czego odniesiono się telegraficznie do gr. kat. biskupa w Przemyślu, — co stamtąd zarządzono nie wiadomo, ale gdy z Drohobycza przybył na pogrzeb ks. Spiła, i prowadząc kondukt, chciał ciało wprowadzić do cerkwi, zastał drzwi świątyni zamknięte. Zapytujemy się więc, czy obrządek łaciński nie jest chrześcijańskim, że ciała zmarłej nie pozwolono do cerkwi wprowadzić? I jak nazwać takie postępowanie?"

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 11 kwietnia.

(fr.) Powoli zaczyna się powiększać teren spekulacji zwyżkowej. Aż do tej pory koncentrowała się ona tylko na targu walorów węglowych, dziś wciągnięte zostały także walory żelazne w wir spekulacji zwyżkowej. Praskie akcje żelazne podskoczyły w kursie o 10 prc. Zdaje się, że potentaci kartelu żelaznego znów ruszają się i mają interes w tem, by wywołać nową edycję haussy swoich papierów. — Z Berlina wyszedł dziś impuls do dosyć pokaźnej zwyżki kursu akcyj kredytowych. Spekulanci berlińscy zaczynają obecnie więcej interesować się papierami austrjackiemi, a wpływa na to zapowiedź podróży cesarza Franciszka Józefa do Berlina.

Wiedeń 11 kwietnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 228·30, Akcje węg. Zakł. kred. 182·—, Akcje Anglobanku 122·75, Akcje Unionbanku 150·—, Akcje Laenderbanku 114·—, Akcje Bankvereinu 134·75, Akcje Bodencredit 255·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 132·90, Akcje kolei połudn. 25·—, Akcje tramw. lit. a) 132·50, lit. b) 127·75, Akcje kol. Elbethal 123·50, Akcje kol. Północnej 294·40, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 271·—, Akcje Rima Muranji 312·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 576·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 177·50, Akcje tureckie tytoniowe 157·50, Oblig. węg. indemn. 92·60, Renta majowa 99·15, Austr. renta koron. 98·45, Węgierska renta koronowa 93·70, 56 l. listy Tow. kredziemns. 93·30, 4 proc. listy Banku kraj. 94·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 proc. listy Banku hip. 92·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·50, Losy tureckie 121·—, Marki 117·35, Ruble 255·75

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 kwietnia 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. J. Olszewski z Myślenic. T. Rozwadowski z Glinnej. S. Kozicki z Soposzyna. M. Kollmann, A. Wechsler z Wiednia. S. Hulewicz z Wołynia. Z. Reinisch, S. Schnützer z Londynu. O. Koroński z Warszawy. R. Niklicz z Odessy. Z. Kościański z Paryża. S. Mikłaszyński z Pragi. W. Izdebski z Krzemienia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Komarnicki z Jarosławic. J. Jewoszyński z Błudnik. S. Chomicki z Tarnopola. J. Czarkowski z Kośmierzyna. Szamb. L. Polaczek z Wołodaczki. S. Zieliński z Worobijówki. M. Dynowska z Brodów. M. Garapich z Cebrowa. J. Zadarowicz z Wołkowie. W. Czaykowski z Bobrki. S. Bogdanowicz z Dolinian. J. Baumgarten z Wiednia. W. Krzyżanowski z Liska. Hr. J. Zamoyski z Krakowa. M. Neumann z Budapesztu. J. Fleiszmann z Pragi. J. Gomann z Dornstatu.

ZE ŚWIATA

Podatek od... miłości. Ameryka bywa doprawdy niewyczerpaną w pomysłach. Obecnie „Courier des Etats-Unis“ donosi, że pewien pastor metodystów w Stanie Idaho, wpadł na pyszną myśl zasilenia kasy kościelnej i upiększenia świątyni. Opodatkował on po 10 centów każdą wizytę, jaką należący do gminy młody człowiek zrobi swej lubej. Rozchodziło się o nowe organy do kościoła i o dziwo!.. pieniądze znalazły się bardzo prędko. No! — ale apetyt wzmaga się przy jedzeniu. Obecnie chce pastor budować nowy kościół i wprowadza nowy podatek, a nawet ustanowił osobliwszą na niego taryfę; i tak: odwidziny wieczorne u młodej panny 10 centów; odwidziny za dnia od 2 do 6 centów: uścisk ręki 16 centów; przejażdżka we dwójkę sam na sam 11 centów: całus w obecności matki 17 centów: oświadczyny 1 dolar 98 centów: oznaczenie dnia ślubu 2 centy: za każdy funt cukierków, ofiarowanych pannie płaci się 1 centa podatku. Wprowadzenie tej taryfy wymaga wielkiego aparatu administracyjnego. Poborcy ściągają należytości według zeznania panien. Zrazu wydawano na to kwity, obecnie jednak zaprowadził pomysłowy metodysta marki na każdy rodzaj opodatkowania, a markę taką nakleja się... na przodzie koszuli. Jeżeli zeznania panny nie zgadzają się z liczbą marek kawalera, wówczas przymusowo dolepiają mu marki brakujące i ścigają należytość na miejscu. Pastor ma nadzieję zebrać dużą sumę z podatku: widocznie zna on doskonale swe owieczki...

Ile kosztuje całus? Takim miłym przedmiotem zajmuje się pewien statystyk, angielski oczywiście, na podstawie rozmaitych wyroków sądowych, w takich sprawach wymierzanych całusowym rabusiom. Z jego dochodzeń okazuje się, że najdroższe pocałunki są — wdówek. I tak: niejaki Józef Branigan z Chicago, zasądzony został niedawno temu na 40 marek kary za pocałowanie wdowy. Maggia Oberile. Takiż sam los spotkał pewnego niedyskretnego Holendra, Hartmana Van Riper. Ale ci jeszcze mogą mówić o szczęściu wobec Augusta Rochefort z Lugdunu, który zaangażowawszy czarującą wdówkę do maszyny do pisania, zapomniał się i pocałował damę w czoło. Skazano go za to na 100 marek grzywny. Niebezpieczna również rzecz i z księżmi. Pewna dama w Chicago, za pocałowanie księdza, zapłaciła 20 marek kary, inna znowu w Paryżu, za to samo 10 marek. Ale niktby nie pomyślał, że można być zasądzonym za pocałowanie własnej żony, a przecież zdarzyło się to jednemu dorożkarzowi w Paryżu, który w restauracji żonę swą pocałował: zapłacił za to 25 franków kary. Wobec tego okazuje się, że najlepiej całować żonę w domu, a jeżeli już komu to niewystarcza i chce koniecznie całować publicznie, to niech się przynajmniej wyniesie do Georgji w Stanach zjednoczonych, gdzie od kary za ukradziony całus, dają 25 proc. rabatu. Ale nawet i wówczas bywają całusy jeszcze bardzo drogie. Pewien facet z Bridgeport, odsiedział 30 dni w areszcie, gdzie miał dość czasu do rozmyślań, jak to źle całować cudze żony. Wiliam Horton w Geneva County, odpowiadał sądownie za 151 całusów, skradzionych pewnej damie. Sędzia otaksował „skalę“ na 600 marek, czyli 4 za jeden, a ostatni całus mu darował. Na pociechę są jeszcze miejscowości, gdzie całusy nie mają oznaczonej wartości. I tak np. w Wilnington w Delamare, naczelnik policji wydał ustawę, w której powiedziano, że „całusy nie są na targu notowane“, najwyższy zaś trybunał holenderski rozstrzygnął, że „nie jest obrazą całować holenderską dziewczynę“. — A więc amatorowie kradzionych całusów, jazda do Holandji!

Przywiązanie gołębia. Z Berna szwajcarskiego donoszą: Kiedy tymi dniami przewożono ciało zmarłego blacharza Scheideggera na karawanie na cmentarz miejski, zleciał gołąb na wóz i był tam tak długo, aż karawan z miasta wyjechał. Stamtąd ptak uleciał i powrócił napowrot do miasta do domu zmarłego. Przywiązanie to gołębia tłumaczą tem, że Scheidegger za życia często go karmił.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Agencja nauczycielska Hetmańska 6 poleca Polki z wyższem wykształceniem, Niemki północy, Paryżanki dyplomowane Kaczman nauczycielka. 215

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak we Lwowie**, ul. Lindego 4

Do sprzedania 15 mlecznych krów. — Tustań dwór poczta Halicz. 214

Dwupiątrowa kamienica nowa, silnie silnie zbudowana, stacja kolei elektrycznej do sprzedania. Gotówka potrzebna 5—6.000 złr. — Wiadomość: adwokat Alojzy Krans Lwów, św. Ducha 3. 221

NOTARJAT w Nadwórnie poszukuje koncypienta lub kancelistę. 220

Najnowsze bluzki, halki, gorsety, sukienki, fartuszki, ubranka, żakieciki, pończochy, rękawiczki, krawatki, oraz bieliznę wysprzedaje zadziwiająco tanio BIRNBAUM, Karola Ludwika 33, (róg ulicy Stanisława). 222

MŁYN poszukuję natychmiast dzierżawić lub kupić. — Zgłoszenia: „**Młynarz**“ Lwów poste restante 223

Nauczycielka wykształcona we Wiedniu, udziela lekcji gry na fortepianie ulica Mochnackiego 26 parter.

Nauczycielka udziela lekcji przedmiotów szkolnych, oraz języków; niemieckiego francuskiego, włoskiego, ulica Mochnackiego 26 parter

Pomimo, że wełna i rosshar o 30% podrożały, sprzedaję **kołdry i materace** jak długo zapas starczy, po dawnych niskich cenach. Skład i pracownia kołder i materaców. **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis

Rozmaite sprzęty domowe, garnitur, szafy są zaraz do sprzedania parter ulica Żulińskiego 4 a oglądać od 3 do 5. 213

WILLA o 7 pokojach etc. z 2 morgowym parkiem i stajnią zaraz do najęcia lub sprzedania. Wiadomość A. Zachariewicz Ujejskiego 6 218

3 pokoje, kuchnia od 15 kwietnia Koralnicka 8 217

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu** Leonarda Sałeckiego Lwów, **Batorego 2.** — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości 50 88—90



Znakomite Fortepiany poleca Jan Śliwiński Lwów, Kopernika 15 96 101 352

Choroby weneryczne,

obojga płci i zastarzałe skórne, choroby **kobiece** i narządu moczowego leczy radykalnie **specjalista**

Dr. FRISCH Kaźmierzowska l. 3, II. p. Mikroskopiczne badania chorobotwórczych **gonokoków** w godzin ordyn. 8—10 i 2—6. 2—7

Wystawa Paryska 1900!

Biuro wywiadowcze: tanie pomieszkania, stół, zakupna itd. Zgłosić się codzień od 9—1 godz. **LEO**, rue Truffaut No 72 **Paryż.**

Znakomite

Wina i Wódki

Naturalne stołowe WINA, a to:
Zieleniaki od 40 ct. do 1 zł.
Hegyelayery od 50 ct. do 1 zł.
Szamorodnery od 50 ct. do 1 zł.
Gabinetowe „Flanderfera“ oryginalne zł. 1·40, 1·60
Odenburger „Flauderfera“ oryg. 2 zł.
Austrjackie białe i czerwone od 1 zł. do 1·60. 313 1—3
Wódki: „Leonardówka“ prawdziwa żytniówka, pół flaszki 50 ct., cała flaszka 1 zł.
Rozolisy br. Drohojowskiego, pół flasz. 60 ct., cała 1·20.
Starka litewska flaszka 1·10.
Śliwowica, pół fl. 75 ct., cała 1·40.
Koniak węgierski 60 ct., 1·40 i 2 zł.
Koniak francuski 1 zł., 1·50 i 3·50.
PIWO butelkowe ołomunieckie i bukowińskie we flaszkach, oraz wszelkie żądane trunki w najlepszych jakościach i najtaniej poleca

Leonard Solecki

we Lwowie.
Główny sklep ul. Batorego l. 2.
Filja przy ul. Zielonej l. 4.



ZAKŁAD artystyczno-graficzny
LWÓW,
ulica Chorążczyzny 19
biuro ulica Piekarska l. 14
wykonuje 254 6—?
najlepsze klisze dla wszelkich rodzajów druku
w fotocynkografii, autotypii etc. etc.
oraz **rysunki kredkowe i pastelowe** podług każdej fotografii w naturalnej wielkości.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pierwszy i najstarszy (założony w roku 1855)

Zakład leczenia przyrodą

kuracja atmosferyczna

VELDES nad jeziorem tejże nazwy w Krainie

(11 godzin drogi z Wiednia koleją).

Stwierdzone znakomite wyniki kuracyjne we wszystkich chronicznych, szczególnie chorobach **nerwowych**. Wielkie **nowe łazienki**. Kąpiele parowe w łóżku; **łagodne** stosowanie wody, kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka **kolonia namiotów**; pięć uroczo położonych parków do kąpieli powietrznych. Ceny **umiarkowane**. Sezon Maj-Październik. Prospekty gratis. Wiadomości udziela lekarz zakładu **dr. Rhoden. Wiedeń.** IX. Porzellangasse 13
5012 5—3 **Właściciel i założyciel: A. RIKLI**

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.



poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.

		½ kilo
Portorico	—	zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	—	„ 96 „
Cejlon zielona	1	„ — „
„ „ przednia	1	„ 04 „
„ „ gruboziarnista	1	„ 08 „
„ „ perłowa	1	„ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1	„ 08 „
Jawa złota	1	„ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 16 22—?

KRAWATY

angielskie, francuskie i wiedeńskie
w najmodniejszych fasonach i kolorach od 60 ct.
KRAWATY letnie od 30 ct.
KAMIZELKI, MARYNARKI,
KAPELUSZE, BUCIKI, LASKI,
PARASOLE
i kompletna bielizna męska
po cenach fabrycznych.

Górski i Szydłowski

LWÓW **Plac Marjacki 8**
(róg Hetmańskiej). 276

Uzdolniona krawczyni poszukuje zajęcia w domu prywatnym Adres: Paulina Łozińska, Łyczaków 53A

Salami węgierskie

kilo po **1 złr. 20 ct**

w 5 kilowych paczkach pocztowych za pobraniem rozsyła

305 **F. WELEBIL** 1—3

Budapeszt X Gorgebyntera 38

Parasolki

francuskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach począwszy od 2·50 do najbogatszych. Parasolki dziecinne od 2 zł. Entoutcas czarne i kolorowe od 3 zł. Parasolki od deszczu od 2·50, rączki najmodniejsze. Wybór olbrzymi, ceny fabryczne, towar świeży, doborowy

GÓRSKI i SZYDŁOWSKI

Lwów 287 9—?
plac Marjacki 8 (róg Hetmańskiej).

Jakubowski i Jarra

Lwów, Rynek l. 37
polecają 281 1—10
wyroby ze srebra chińskiego
dla użytku domowego i kościelnego po cenach najniższych.

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i ½ funta
(z przepisem gotowania).

3001c 41—59

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy owsiane należą do najlepszych ze wszystkich środków odżywczych i nie ma pod tym względem dwu zdań. Jednak **sposób i gatunek** potraw owsianych, które się używa, jeżeli lekarz taki posiłek na jadłospisie dziecka, chorego lub wyzdrowieńca przepisze, jest największej wagi. Jeżeli zajdzie taka kwestja, to praktyczna gospodyni domu może ją łatwo rozwiązać, uniknąć każdego rozczarowania, każdego schybienia, jeżeli z całem zaufaniem „Quäkar Oats“ przyrządzi.

WINA

WĘGIERSKIE i AUSTRJACKIE

na miarę litr 45 ct., w butelkach od 40 ct.

HEGELAYERY i ZIELENIAKI stare, wyborne, butelka 50, 65 80 ct. i wyżej. **SAMORODNORY** stare wyśmienite, butelka 80 ct. i 1 zł **STARE TOKAJE i MASLACZE** butelka od złr. 1·50 Wyśmienity **KLOSTERNEUBURGER, MAILBERGER, NUSSBERGER** butelka 65 ct. Austrjackie oryginalne w bardzo wielkim wyborze po cenach bardzo niskich. **KONIAK FRANCUSKI** butelka 2 zł. 50 ct. **WÓDKI** najprzedniejsze duża butelka 75 ct., pół butelki 40 ct. **Wielki wybór WIN i WÓDEK** oryginalnych po cenach zniżonych

poleca HANDEL pod „Palma“

STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO Następców

Ceny win znacznie zniżone!

Z. ZADUROWICZA i S^KI Lwów, Akademicka 6.

Tylko 1 koronę za 3 ciągnienia.

Ostatni miesiąc

Główna wygrana **60.000** koron, **15.000** koron i **12.000** koron

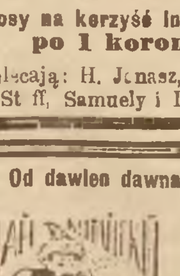
Gotówką ze strąceniem 20%. 311 1—19

Losy na korzyść inwalidów po 1 koronie

I. Ciągnienie 19 Maja 1900.
II. Ciągnienie: 7 Lipca 1900.
III. Ciągnienie: 10 Listopada 1900.

polecają: H. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann & Feigenmann, Gustaw Max, Kitz i Stiff, Samuely i Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

Z Brodów!

Herbatę rosyjską

101 zbioru majowego poleca HANDEL 20—26

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej“ bardzo dobrej . . . . . 1·40
funt „Melange de Moscau“ w oryg. opakowan. 2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakowan. 3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych 1·20
Znakomita KAWA „Ceylon“ franco 5 kilo . 9·—

!Nowość!

Krem w płynie do czyszczenia wszelkich metali, wyrobu amerykańskiego „American Putz Cream“
Wyłączny skład dla Galicji
O. T. WINCKLERA SYN
Lwów, Rynek 28.
209 Odsprzedającym opust 4—?

Leśniczy

z egzaminem państwowym i ze szkołą lasową, posiadający chlubne świadectwa i bardzo dobrą rekomendację, mogący prowadzić kultury lasowe w jak najtańszy sposób, prócz tego mogący na żądanie zaprowadzić rybne gospodarstwo i kierować tymże, poszukuje odpowiedniej posady we wschodniej Galicji po Jarosław od 1 lipca lub sierpnia b. r. za kontraktem. Zgłoszenia łaskawe pod L 100 Czortniowce. 297 3 4

Zaprawy podłogowe!

Pasta krajowa

własnego wyrobu
lepsza i o 15 prc. tańsza od masy francuskiej 208 4-?

Masa woskowa
rozpuszczalna we wodzie.

Lakier bursztynowy
w 8-miu odcieniach.

Farby olejne
szybko schnące do podłóg
poleca handel farb

O. T. WINCKLERA SYNA
Lwów, Rynek 28.
Cenniki do dyspozycji.

Na nieustającej Wystawie przemysłu kraj.

plac Halicki, l. 10,

Nowy doskonały fortepian z fabryki Woronieckiego w Przemyślu, za zniżoną cenę 275 zł. 282 3-6

Sypialnia mahoniowa z pracowni Eisenbarta 520 zł.

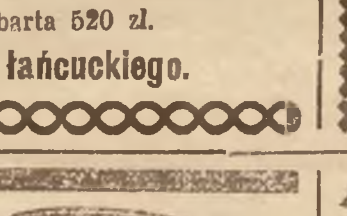
Bundy do podróży z sukna łańcuckiego.

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
we LWOWIE.
91—?

Piękne silne róże

z nazwiskami
2-letnie po koronie
1-roczne po 40 kr.

Zarząd ogrodu Tułkowice
296 p. Tamanowice. 3-5



Fabryka Kapeluszy

pod firmą

ANTONI KAFKA

przedtem **A. KOŻELOUŻEK**
we LWOWIE ul. **Halicka 4** obok katedry.

Poleca **Kapelusze i Cylindry** własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach **po najprzystępniejszych cenach**. Kapelusze i cylindry z fabryki **P. C. Habiga** w Wiedniu, kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł., cylindry zaś całkiem lekkie po 9 zł. Modne kapelusze „**Loden**“ z fabryki **A. Pichlera** w Gracu, Chapeau-Claque atłasowe po 5 i 8 zł.
Cennik ilustrowany na żądanie gratis i franko wysyła się. 257 2—6

Nowo otworzony

Oddział meljoracyjny

Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne

2 13—? jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcja.

Nowo otworzony

Zakład pogrzebowy

K. SŁOTOŁOWICZA

„STELLA“

Lwów, ulica Wałowa l. 11,
urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, po nader umiarkowanych cenach. Na prowincji urządza również pogrzeby.

Na składzie:

Trumny metalowe,
drewniane,
krzyże, wieńce i wszelkie przybory pogrzebowe. — Karawany zupełnie nowe najświeższych systemów. 200 10-5

Na zbliżające się święta

Do zapuszczania podłogi i posadzek
Masę woskową własnego wyrobu
Lakier na podłogi „MARXA“
Lakier na podłogi „FRITZEGO“
szybko schnące i bardzo trwałe.
Masę francuską na parkiety
prawdziwą „*Schneidra*“
niezrównaną w swej dobroci
Wszelkiego rodzaju SZCZOTKI
Wosk i sukno do podłóg.
Farby na pisanki „Śmigusy“
polecają najtaniej

FRIEDRICH i BEACOCK

LWÓW ulica Hetmańska l. 4.
244 (obok cukierni Wgo Grossa) 6—

24 201.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1900/901 nadane będą dziewięć miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1900 315 1·3

Lwów, dnia 7 kwietnia 1900.

Grott.

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. **Właściciele i wydawcy:** Dr. K. Ostaszewski-Barański, J. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.